Nr 123 Kraków, 2 Czerwca — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raszkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 1 czerwca.

W ostatnich dniach prasa europejska silnie została poruszoną wiadomością o odnowionej myśli obsadzenia tronu hiszpańskiego przez księcia z ramienia Prus. Zbyt świeżo wszystkim przytomną jest chwila powołania księcia Karola na tron Rumuński, która uprzedziła tylko na sześć tygodni wybuch wielkiej wojny z Austryą, tak smutnie zakończonej pod Sadową. Podobnie w r. 1870 kandydatura Leopolda Hohenzollerna stała się powodem daleko straszniejszej klęski pod Sedanem, która środek ciężkości Europy przeniosła do Berlina. Dziś więc odnowienie idei obsadzenia tronu hiszpańskiego musiało tem bardziej zaniepokoić Francyę, że to co przed czterema laty **usunąć** można było nie dobywając oręża, dziś trzebaby **przyjąć** z szablą w pochwie ukrytą.

Czy wieść rozpuszczona prawdziwą się okaże albo nie, wcale to sytuacyi w danej chwili nie zmienia, gdyż faktem jest niezbitym, że ręka Prus nie jest obcą temu, co się dzieje w Hiszpanii. Prusy nie potrzebują koniecznie osadzać w Madrycie Niemca i zawisłego od Cesarza Wilhelma jenerała swej armii, jedynie nie mogą zgodzić się, aby tron Hiszpanii zajął Don Carlos sprzyjający legitymistom francuskim, lub też Alfons, któryby z natury rzeczy wiązał się z bonapartystami. Tak bowiem legitymizm, jak bonapartyzm mógłby sprowadzić pewien wewnętrzny we Francyi porządek, a więc wyzwoliłby ją z pod nacisku niemieckiego, chociażby nawet na razie nie marzył o odwecie.

Polityka pruska zatem musi trzymać się w Hiszpanii podobnie jak we Francyi jednego systemu niedopuszczania przedewszystkiem organizacyi wewnętrznej, oraz kierowania tak wypadkami, aby oba sąsiednie narody nie znalazły się nigdy na wspólnej drodze politycznych dążeń. Do tego celu wystarczyćby mogła rzeczpospolita Serrana w Hiszpanii popierana w części przez Niemców, oraz rzeczpospolita Mac-Mahona we Francyi, jątrzona nieustannie z Berlina. Położenie podobne trzymając w szachu i ciągłej niemocy Francyę i Hiszpanię, nie pozwalając żadnemu z tych państw prowadzić nie tylko samodzielnej, ale jakiejkolwiek polityki, oprócz uległości polityce niemieckiej; daje Berlinowi taką przewagę na Zachodzie, że bez przesady powiedzieć można, iż granica Niemiec w politycznym względzie sięga do Oceanu, a Europa środkowa chłonie w sobie cały kontynent zachodni i znaczną część południowego.

Jakkolwiek jednak położenie dominujące Prus mogłoby zadowolnić się moralnem panowaniem na Zachodzie, przecież Francya, pomimo swego pognębienia jest niebezpiecznym nieprzyjacielem. Sama nie wzbudza może obawy, ale krępuje polityczną działalność, gdyż jest aliantem każdego Niemców wroga i to sprzymierzeńcem pewnym, każdej chwili gotowym, a posiadającym znaczne zasoby wojenne. W polityce swojej Niemcy zawsze oglądać się muszą na tego wroga ożywionego ideą odwetu; a to samo nadaje ich nabytkom, ich jedności i organizacyi charakter jakby tymczasowy, niepewny. Zjednoczenie Niemiec, przewaga Prus w Europie, są faktami jeszcze teraz dokonywującemi się, i dopiero przyszłość rozstrzygnąć musi, co z tego siewu pozostanie. „To cośmy w pół roku zdobyli, musimy przez pół wieku bronić, powiedział zupełnie słusznie Moltke, gdyż rzeczywiście, te w pół roku dokonane zdobycze nie są dotychczas tak silnie z egzystencyą Europy spojone, aby przez nową wojnę od razu nie mogły być utracone. Przewaga Prus w Europie nie tylko jest nowością, ale z pewnością nie ma żadnego państwa, któreby z ogólnych względów politycznych widziało w niej korzyść dla cywilizacyi lub dla bezpieczeństwa powszechnego. Przed faktem skłaniają głowę słabi i rozdwojeni; ale nie trudno przewidzieć, że położenie mogłoby zmienić się, a każde zawikłanie grozi Prusom walką na dwie strony.

Pragnąc mieć zatem wolne ręce, i zabezpieczyć sobie na przyszłość dotychczasowe zdobycze, muszą Prusy dążyć do trzymania Francyi w takiem położeniu, iżby o odwecie myśleć nie była w stanie, i nie mogła być dla nikogo pożądanym aliantem, ani też groźnym przeciwnikiem. Osiągnąć to mogą bez wojny, przez ustanowienie rządu w Hiszpanii, któryby z natury pruskiego pochodzenia lub z innych wreszcie względów był tak nieprzyjaznym Francyi, aby na każde Prus wezwanie mógł od Pireneów zagrażać niesfornemu narodowi. W takim razie Prusy zaspokojone od wszelkich ze strony Francyi obaw, mogłyby śmielszą prowadzić politykę zewnętrzną i nie potrzebowałyby oglądać się na groźbę odwetu.

Ten właśnie wzgląd, jak nadaje pogłoskom o pruskiej w Madrycie kandydaturze pewną cechę prawdopodobieństwa, tak z drugiej strony nakazywałby Prusom działać z wielką przezornością, gdyż wyniesienie na tron hiszpański księcia pruskiego nietylko zwracałoby się przeciw Francyi, ale byłoby faktem powszechnej polityki europejskiej, łącząc się z kwestyą równowagi politycznej przez zupełną swobodę działania militaryzmu pruskiego.

Położenie ogólne Europy jest takie, że do przeprowadzenia podobnego planu potrzebowałyby Prusy pozwolenia z Petersburga, które uzyskać możeby nie było tak trudno, ale kto wie, czy nie żądanoby za nie zbyt wysokiej ceny. Gdyby zaś Rosya nie była przychylną projektowi, chociażby nawet okazała się tylko całkiem obojętną, przeprowadzenie go byłoby bardzo wątpliwem. Ponowny przeto zamiar obsadzenia tronu w Hiszpanii przez pruskiego księcia, może rozstrzygnie się podobnie jak pierwszy w Ems, gdzie zapowiadają na czerwiec zjazd trzech cesarzy. Jeżeli zaś niepłonne były przypuszczenia tych, co w ostatnich podróżach cesarza Franciszka Józefa do Petersburga i cara do Londynu upatrywali dążność przywrócenia pewnej równowagi w Europie, w takim razie ta druga próba powinna się skończyć wprawdzie nie wojną, ale uchyleniem ponownem kandydata pruskiego od korony hiszpańskiej.

Nie można na pewno dzić wyrokować, a nawet twierdzić, jakoby wieść tak silnie wstrząsająca umysły miała w danej chwili rzeczywistą podstawę, ale z drugiej strony wyraża ona sama przez się stan niepewności, w jakiej znajduje się Europa, ciągle zmuszona obawiać się niespodzianek z Berlina, a ta chwiejność położenia jest od pewnego czasu stałem określeniem ogólnej sytuacyi politycznej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 31 maja.

(R.) Ciężki to był kłopot dla prasy wiedeńskiej, jakie zająć stanowisko względem listu Papieża do metropolity Sembratowicza. Prasa miała tu do wyboru między liberalizmem nowoczesnym, potępiającym wszystko — co z Rzymu pochodzi, choćby ono było nader sprawiedliwem, a sentymentem słuszności i współczucia dla narodowości i wyznawców religii grecko-katolickiej, traktowanych przez rząd rosyjski w sposób arbitralny. Gdyby ucisk Rusinów i unitów w Chełmie był tylko politycznym, gdyby jego cecha nie była przeważnie wyznaniową, los unitów znalazłby więcej sympatyi w tutejszych dziennikach, lecz wszystko, co trąci stroną wyznaniową, zwłaszcza katolicką, niema żadnej popularności w oczach prasy wiedeńskiej. Już to było rzeczą arcyciekawą i wskazówką bardzo znaczącą, że dzienniki tutejsze ignorowały prawie zupełnie przez cały czas fakta o prześladowaniu unitów, lubo zawsze miały słowo sympatyi dla prześladowanych w Rumunii żydów i lubo wątpić należy, ażali rząd rumuński równie srogich, jak rząd rosyjski, używał środków represyi. Widocznie sprawa Unitów chełmskich mniej sprawiła dziennikom kłopotu, aniżeli mniemałem. Z małemi wyjątkami cała prawie prasa wiedeńska stanęła po stronie Rosyi; wystarczyło, że Rzym ujął się za Unitami, aby prasa wiedeńska wzięła w obronę rząd rosyjski. Mówiąc o prasie wiedeńskiej nie należy pominąć tej okoliczności, iż dzienniki tutejsze nieznają w ogóle tej sprawy, iż piszą — jak ciemni o kolorach, tak dalece, że los kilku księży ruskich, którym metropolita odebrał referaty za głosowanie w Radzie państwa, stawiają na równi z losem unitów w Chełmskiem! Im powszechniejszy jest ten sposób widzenia rzeczy, tem bardziej zasługują na uznanie wyjątki.

Do tych wyjątków należą *Tagblatt* i *Morgenpost*. Pierwszy przynajmniej wacha się, kogo bronić, podaje historyczny obraz Unii i położenia Unitów, potępia sposób propagowania shyzmy przez rząd rosyjski i kreśli niebezpieczeństwo grożące Austryi w razie, gdyby Rusini galicyjscy odpadli od Rzymu. *Morgenpost* zaś pisze, że prześladowanie Unitów przypomina dragonady Ludwika XIV. „Przeciw temu uciskowi“ — dodaje *Morgenpost* — „Papież głos swój podnosi i jest to jeden z tych rzadkich wypadków, w których świat liberalny musi stanąć po stronie Papieża. Można sądzić, jakbądź o korzyściach unii kościelnej z Rzymem, lecz każdy musi uznać środki, jakiemi posługuje się rząd rosyjski, za haniebne i ubolewania godne. W walce tej rząd rosyjski nie powoduje się wcale gorliwością religijną, lecz li względami politycznemi. Jeden język, jedna wiara, oto hasło wydane przez panslawistów w Moskwie.“ — Zasługuje także na uwagę, że *Volksfreund*, organ arcybiskupa Rauschera, nie powtórzył listu Papieża do metropolity, lecz ograniczył się na nader krótkiej o nim wzmiance, cytując „lwowski“ *Czas* jako źródło i podając wyrazy w liście „arcybiskup Rusinów“ w cudzysłowie, jak gdyby chciał wytknąć niedokładność w określeniu stanowiska metropolity Sembratowicza. Jest to może li niezadowolenie z powodu że *Vaterland* uprzedził go w ogłoszeniu listu.

Poznań 28 maja.

Katolicy w Niemczech ponieśli bardzo dotkliwą stratę. Poseł Malinkrodt, główny przywódca stronnictwa centrum, umarł w sile wieku, bo w 53 roku życia, i jak żołnierz na wyłomie, bo zaledwie przebrzmiał głos jego na ostatnich posiedzeniach Izb w obronie kościoła, już zaległ on łoże śmierci. I my czujemy doniosłość tej wielkiej straty tak dla wspólności interesów religijnych, jako też, że to może jedyny członek stronnictwa centrum, który szlachetny z natury, był zupełnie przystępnym do zrozumienia całej okropności położenia naszego i krzywd nam ciągle wyrządzanych.

Radca rejencyi Raffel obejmuje zarząd archidyecezyi naszej. Faktu podobnego nie było w dziejach kościoła i w żadnym kraju. Naturalnie, że niebawem okropnych skutków faktu tego spodziewać się trzeba.

Z Ostrowa dowiaduję się, że władze sądowe i więzienne zaprzestały dostojnemu więźniowi dawać tytuł Arcybiskupi, i zwią go tylko „hrabią Ledóchowskim“. Dostojny więzień jest spokojnym i swobodnego umysłu, jako sługa Pański, co dobrze spełnił swój obowiązek, ale dłuższe więzienie zaczyna szkodliwie wpływać na zdrowie jego. Ci, co mieli sposobność widzieć go temi czasy, twierdzą, że się mocno zmienił i zestarzał tak w ruchach ciała, jak w wyrazie twarzy.

Skutki nieustającej kryzys finansowej od pochłonięcia miliardów francuskich, objawiają się w całej monarchii i w przemyśle i w rolnictwie. Ziemia we wszystkich prowincyach obficie na sprzedaż wystawiana. U nas okropne skutki ztąd płyną, bo ziemia w obce przechodzi ręce, czego liczne obecnie przykłady. Nawet koleje żelazne, wyroby górnicze dotknięte są niepowodzeniem finansowem; na co wpływają podniesienie ceny robotnika, a przecież nieodpowiednie cenom produktów. Koleje mają nadzieję ratowania się podwyższeniem taryfy, na którą rząd pozwolił, 20% od przewozu towarów i osób, ale inny, przemysł i rolnictwo, nie mogą tak dowolnie cen podwyższać. Ztąd dla nich ratunek nie tak łatwy, a niezawodnie i Niemcy, mimo pozornej świetności finansowej, idą pospiesznie do jakiejś kryzys socyalnej. Nie brakuje oznak choroby społecznej i w wysokich sferach, a tylko wspomnę zajścia parlamentarne, tyczące się przedsiębiorstw finansowych, Laskera z książętami Putbus i Biron, które dotąd nietylko nieukończone, ale i niewyjaśnione, pomimo, że trwa przeszło od roku, i komisya śledcza *ad hoc* ustanowiona zajmowała się tym przedmiotem.

Kapituła nasza urządza żałobne nabożeństwo za duszę posła Malinkrodta. Bodaj czy to nie będzie ostatnia czynność zbiorowa tej korporacyi kościelnej wobec nowo ogłoszonej ustawy.

Dnia 2go czerwca otwartą zostanie wystawa rolniczo-przemysłowa w Toruniu. O ile sądzić można już z przygotowań i z zameldowanych okazów, możemy się spodziewać świetnego rezultatu. Księstwo bierze bardzo żywy udział w tej wystawie.

Berlin 30 maja.

(A) Trudno dać wiarę szeregowi brukowych nowin, jak o utworzeniu głównego sekretaryatu państwa, o rozwiązaniu bióra literackiego lub o zwinięciu wydawnictwa *Provinzial Correspondenz*. Nikt w nie nie wierzy a jednak gazety zajmują się zbijaniem ich. Dla dzienników zaś katolickich każdy niemal dzień przynosi nowe wiadomości o starciu rządu z duchowieństwem z powodu chęci przeprowadzenia ustaw majowych; jeśli zaś teoretyczna strona tej innowacyi otwierała szerokie pole do polemiki, to praktyczna dostarcza nie mniej obfitego materyału. Napróżno wyczekują dzienniki liberalne stanowczego złamania oporu duchownych, jako skutku wprowadzonych d. 20go b. m. nowych ustaw o pozbawianiu księży indygenatu; dotąd nadzwyczaj mało było odszczepieństw, a przy tak wzorowej solidarności przyszłość zdaje się być zapewnioną, chociaż widoczną jest konieczność walki długiej i przykrej. Równie mało osiągnie rząd niezawodnie przedłożeniem projektu ustawy o uregulowaniu klasztorów i zakonów, co na najbliższem zebraniu izby uczynić podobno zamierza. Może pogłoska o tym projekcie nie jest uzasadnioną, lecz przy tak widocznej dążności prowadzenia walki z katolicyzmem do końca, prawdopodobieństwa odmówić jej nie można, zwłaszcza że ogłoszenie jednej ustawy mniej lub więcej stanu rzeczy zmienić nie zdoła. Nad Renem doszło prześladowanie katolicyzmu już tak daleko, że ludowy związek katolicki w Kolonii postanowił zaprowadzić rodzaj krajowej żałoby, członkowie obowiązali się nie uczęszczać do teatrów usuwać się od udziału w zabawach i tylko te lokale publiczne odwiedzać, gdzie przynajmniej jednę trzymają gazetę katolicką. Wśród takich stosunków dziwnem wydaje się, że liberalne gazety utrzymują z pewnością, że Rzym zechce potwierdzić ugodę zawartą między Prusami a Francyą, celem uregulowania granic biskupstwa Nancy. Jakkolwiek bowiem projektowane zmiany dotyczą głównie juryzdykcyi dyecezyalnej, a więc nie przedstawiają dla stolicy św. żadnych teoretycznych trudności, oddanie jednak kilkunastu parafij pod terroryzm ustaw majowych przedstawia tę sprawę chwilowo w innem świetle i czyni rezultat rokowań wątpliwym. Natomiast o tyle sprawa biskupstwa Nancy zasługuje na uwagę, że w odnośnych naradach międzynarodowych okazali komisarze francuscy wszelkie względy dla wymagań rządu pruskiego i mniej robili trudności, niż się tu tego spodziewano. Według dotychczasowej umowy będą przyłączonemi parafie oddzielone od biskupstwa Nancy częścią od Metz, częścią od Strasburga, tak iż granice obu tych dyecezyj mają mniej więcej odpowiadać politycznym podziałom Alzacyi i Lotaryngii. Brakuje tylko jeszcze potwierdzenia papiezkiego, o które Francya obiecała się wystarać.

Adres przesłany kanclerzowi przez obywateli miasta Strasburga narobił wprawdzie wiele hałasu między obozem liberalnym, jako dowód zwrotu polityki nowo zdobytych krajów, lecz radość ta została nieco zakłóconą. Czterech bowiem petentów a mianowicie pp. Härter, Dijon, Huck i Gégard cofnęło swe podpisy, podając za powód nieznajomość treści adresu. Widocznie dziwnym musiał być sposób zapełniania listy, skoro mogli się znaleść tacy, którzy nie wiedzieli, do czego ich używają i zajście to żywo przypomina wybieg Wallensteina, mający na celu zapewnienie sobie armii. Z drugiej strony postępowanie petentów, kładących swe nazwiska pod pismem nieznanej treści, odpowiada zupełnie logice posłów Alzackich tutejszego parlamentu, którzy jak wiadomo, zaraz za pierwszych wypadków w obec widzów interesowanych mogące wielkie nawet wywierać wrażenie.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Wiek nasz szczycący się postępem, ileż pod niejednym względem stoi poniżej poziomu przeszłości! Kiedy dziś wszystko jakby parte siłą pary, będącej głównym wynalazkiem i czynnikiem epoki w której żyjemy, nosi na sobie cechę pośpiechu i nie wiele też dłużej trwa od pary, przeszłość, która nie widziała potrzeby śpieszyć się, jak my dzisiaj, przekazała nam nie jedną monumentalną spuściznę mianowicie w sferze sztuki i ducha, jakiej przyszłość po dzisiejszem pokoleniu nie odziedziczy. Nie sięgając głębiej w obszar płodów umysłowych przeszłości, których tyle dotąd pozostało niedorównanych, zwrócimy tu jedynie uwagę na scenę i jej objawy, które nas na tem miejscu wyłącznie zajmują.

Aby wykazać różnice, zestawmy tylko dwie komedye z repertoaru ubiegłego tygodnia, które bezpośrednio nastąpiły po sobie: komedyę pp. Meilhac i Halévy w trzech aktach: *Margrabinka* (*La petite Marquise*) powtórzoną we wtorek, i komedyę w pięciu aktach W. Szekspira: *Wiele hałasu o nic*, którą po dłuższej przerwie wznowiono we czwartek i dodać należy na zaletę publiczności tutejszej, w pełnym odegrano teatrze.

Kiedy pierwsza ze wspomnionych komedyj licząca zaledwo trzy miesiące życia na scenie, ma tylko — i to wątpliwą — wartość nowości, a za drugie tyle czasu, lub prędzej jeszcze, zaginie bez pamięci że kiedyś istniała, druga trzy wieki już nie schodzi ze scen całego świata i nie zejdzie zapewne, dopóki umysł ludzki nieprzygłuszy w sobie uczucia estetycznego piękna i nie zacznie stawiać wyżej marnych błyskotek, odźwierciedlających plugawe usterki społeczeństwa, nad mistrzowskie wizerunki, z których w uderzającem podobieństwie przemawia do nas nietylko natura ludzka, lecz i duch, który ją ożywia.

Różnica jaka zachodzi między temi dwiema komedyami jest taka sama jak między fotografią zdiętą w jednej chwili i obrazem, na który składają się długa refleksya i głębsze studya malarza. Fotografia chwyta wszystko na cokolwiek pada światło, nie oszczędzając nawet wstrętnych plam, stanowiących akcesorya przedmiotu, malarz choćby najwierniej chcący oddać naturę, może i powinien ją nieco wyidealizować i to właśnie nadaje obrazowi nieporównaną wyższość nad fotografią.

Komedya Szekspira *Wiele hałasu o nic* jest niezaprzeczenie takim — i to we wszystkich swych odcieniach równie wykończonym obrazem. Nie ma tam ani jednej postaci, o którejby powiedzieć można — chociaż od owego czasu tak się zmieniły obyczaje i wyobrażenia — że nie jest podobną do dzisiejszych ludzi. Te same grają w nich namiętności, te same nawet zewnętrznie przybierają one kształty. Nienawiść i zemsta te same torują sobie drogi, jakiemi niepogardziłyby i dzisiaj, miłość przez takie same przechodzi koleje. Wszędzie uderza głęboka znajomość serca ludzkiego, jego przywar, słabości i zalet. Cóż naturalniejszego nad owo ciągłe przekomarzanie się, ile razy spotykają się Beatryce z Benedyktem, a że podobny objaw rodzących się uczuć i u nas nie jest obcym, świadczy przysłowie nasze: „kto się kłóci ten się kocha.“

Autor niepoprzestaje w komedyi na ogólnej charakterystyce obyczajów, motywuje on je i uwydatnia tak jasno, że widz zaznajamia się dokładnie z usposobieniami wprowadzonych osób i wie dla czego każda z nich tak a nie inaczej działa, a nawet według pewnych danych domyślać się może z góry jak każda z nich nadal postąpi. Nieprzeszkadza to jednak, że rozwiązanie jest niespodziewanem, miłość bowiem na tak wielkie wystawiona próby i prześladowania ze strony tego co był jej przedmiotem, nie zawsze wytrwać może jak tu bez silniejszego uczucia... pogardy.

Przyprawa Satyry, której Szekspir zwykł w swych komedyach używać — i jak Molier lekarzy, on sędziów brać za cel śmieszności — nadaje komedyi barwę arcykomiczną, a dowcip tryskający z ust Beatryczy, a tak zręcznie odstrzeliwany przez Benedykta, daje miarę do jakiego stopnia Szekspir miał na rozkazy swe wszelkie odcienia słowa, którem równie umiał w tragedyach swych do łez jak w komedyach do śmiechu poruszać. A co najbardziej odbiega od tonu teraźniejszych tak popularnych komedyj mianowicie francuskich, to że dowcip jego nie gra na klawiszach wyuzdanych dwuznaczników, a nawet z natury swej jaskrawa scena, w której Hero schwytaną być ma na gorącym uczynku przeniewierzenia się narzeczonemu, przysłoniętą jest nierażącą gazą pewnej przyzwoitości. Dowód to że pędzel prawdziwego mistrza potrafi nawet ujemne strony obyczajów nie rażąco malować; sztuka ta w dzisiejszych czasach zaginęła zupełnie, natomiast przypomina się swoboda niczem nie hamowana komedyopisarzy greckich.

P. Hoffmanowa i p. Ładnowski główne grali role i wywiązali się z nich z niepospolitą świetnością. Pierwsza jako Beatrice równie w sarkastycznej szermierce z Benedyktem, jak w chwilach kiedy miłość wytrąca jej tę broń i mimowolnemu uczuciu otwiera szluzy, złożyła dowód głębokiego pojęcia charakteru i wielkiej umiejętności wyrażenia plastycznie najsubtelniejszych jego odcieni; drugi jako Benedykt oddając te same co Beatryce fazy wrażeń i wzruszeń, nacechował je zwykłą sobie prawdziwie artystyczną ekspresyą. Po tych rolach najbardziej zwracała na siebie uwagę rola Don Pedra, księcia Aragonii, którą grał — do ról książęcych tak przyzwyczajony p. Szymański, rola Hero oddana przez — p. Ładnowską i rola Leonata którą wykonał p. Wardzyński.

Onegdaj wznowioną została na benefis p. Ekera sztuka od lat kilkunastu na scenie tutejszej nie grana, która niegdyś ogromne miewała na niej powodzenie. Jest to obraz historyczny w 5iu aktach p. t. *Napoleon w Hiszpanii w roku 1808*. Był czas w którym do imienia Napoleona taki przywiązany był urok, że dość było je wspomnieć aby zapał obudzić. Żyli jeszcze wtedy ludzie, którzy walczyli pod sztandarami tego bohatera i pamięć jego z czcią religijną przechowywali. Dziwny bo też człowiek ten wywierał wpływ na wszystkich, co się kiedykolwiek zbliżyli do niego. Każde jego słowo zdawało się być napiętnowane jakąś nieprzepartą potęgą, żelazna jego wola, skinienie jego poruszało milionami, z których każdy szedł do walki na wyścigi aby zasłużyć na łaskę cesarza lub poledz za niego, a na niejednego z konających ustach ostatni w chwili śmierci, brzmiał jeszcze okrzyk: „niech żyje Napoleon“. W upadku nawet otaczała go jeszcze jakaś aureola wielkości. Pojąć przeto łatwo że w tych, co byli towarzyszami jego tryumfów i klęsk, nie stygł entuzyazm dla jego pamięci, czczono ją, bo niejednemu jeszcze z żyjących przypominała najświetniejsze choć pełne niebezpieczeństw chwile życia; innym, młodszym, świeża tradycya wpajała poszanowanie dla wielkich czynów pogromcy tylu tronów i wszechwładnego w swem czasie pana losów Europy; wszyscy więc spieszyli w ówczas do teatru aby ujrzyć chociaż na scenie Napoleona.

Dodać do tego należy, że był niegdyś na scenie tutejszej artysta, który Napoleona przypominał postacią, a nawet rysami twarzy. Ujrzeć więc Napoleona niemal w żywym portrecie, a do tego na koniu, w orszaku konnych adjutantów, to zbyt wielka ponęta, aby się jej wówczas oprzeć było można. Spieszono też tłumnie na każde przedstawienie tej sztuki, które się powtarzało niezliczoną ilość razy.

Dziś wyobrażenia zmieniły się nieco pod tym względem. Napoleon I pozostanie zawsze w historyi jako bohater wieku, ale Napoleon III i smutny jego koniec, ale Sedan rozwiały ostatecznie urok i dziś publiczność nie z dawnym zapałem, lecz na zimno przypatruje się i Napoleonowi i sztuce, która jako sztuka nie wielką ma wartość i zaledwo widok koni zżymających się na scenie rozgrzać ją cokolwiek potrafi.

Pomimo tego sztuka sama, jakkolwiek tytułem swoim: „obraz historyczny“, zastrzega się przed sądzeniem jej ze stanowiska dramatu, nie jest bez pewnych dramatycznych efektów. Zdrada margrabiego Don Tarantullos, niewinne uwięzienie kapitana Saligni, nieugiętość Napoleona, rozpacz Julii, niezłomne przywiązanie grenadyera Surina do swego kapitana, wszystko to żywioły dramatyczne nie pozostające bez wrażenia, a w chwilach bliższych wypadków w obec widzów interesowanych mogące wielkie nawet wywierać wrażenie.

Przedstawienie a raczej wystawa była, o ile się dało na małej scenie, dość staranną. Dziwić się trzeba było, że garderoba wystarczyła na taką ilość wojska, obok mundurów jeneralskich i oficerów sztabowych.

Beneficyant p. Eker, który w ogóle z największym może militarnym szykiem oddał rolę grenadyera Surina, przyjęty był za pierwszem ukazaniem na scenie długiemi i hucznemi oklaskami przez publiczność, która mu tyle zawsze okazuje sympatyi. Rolę Napoleona grał p. Szymański i ucharakteryzowaniem się o ile można obok różnicy rysów, starał się przypominać swój pierwowzór. Szybkie ruchy, nagła i ucinana mowa świadczyły, że artysta jak zawsze i tym razem sumiennie starał się przejąć rolą. Rumak, na którym artysta się ukazał na scenie, sam jeden zdawał się chcieć odmawiać posłuszeństwa potężnej woli bohatera, przed którym wszystko się korzy, lecz p. Szymański zdołał go dobrem użyciem w niespokojnym ruchu poskramiać. Pani Parżnicka nadała rolę Julii pełnej dramatycznego nastroju wzruszający efekt, cieniując wymownie uczucia, jakie miotają sercem nieszczęśliwej żony, która się staje przyczyną śmierci męża i kochanka. P. Wardzyński (jenerał Lavalle) grą tłómaczył wybornie uczucia obrażonego i przebaczającego ojca; jednego nie dostawało mu tylko do uzupełnienia wymagań roli, to jest postawy żołnierskiej. Zarzut ten można zastosować i do innych. Postawa i ruch wojskowy różni się tak od zwykłej swobody na scenie, a tak zdaje się być nietrudnym do naśladowania, iż z dziwieniem brak ten dostrzegaliśmy w artystach czyniących zwykle z usilnością zadość wymaganiom roli. P. Dłużewski w chwili, gdy go prowadzą na śmierć, miał wyraz wielkiej prawdy, p. Siedlecki oddał dość sympatycznie sympatyczny charakter księcia Rovigo.

szem wejściem do sali obrad zaczęli wzajemną polemikę. Wypadek ten zresztą nie pociągnie za sobą żadnych następstw, zwłaszcza iż pozostaje jeszcze 76 nieodwołanych podpisów, które widocznie muszą być przyjemnemi ks. Bismarkowi, skoro nakazał przesłać adres strasbuski jak najśpieszniej Cesarzowi, na ręce tajnego radcy Herzoga. O ile dobrem było przyjęcie tego pisma ze strony rządu pruskiego, o tyle niekorzystną ocenę znalazło takowe naturalnie we Francyi, gdzie *Union* nazywa je *„crime de lèse patriotisme à l'égard de la France“*, o co się gniewa *Nordd. Allg. Ztg.*

Wczoraj odwiedziwszy poprzednio kanclerza, przeniósł się Cesarz Wilhelm do Babelsbergu, dokąd pierwszych dni czerwca ma przybyć w. księżna Badeńska, która zabawi u ojca przez dwa tygodnie. Ze Strasburga donoszą, że w lecie oczekują tam odwiedzin Cesarza.

Londyn 24 maja.

Wspomniałem w ostatnim liście moim, jak Rosyanie przed laty czterdziestu biorąc za podstawę ruchu gubernię orenburską, posuwali się wzdłuż rzek: Jaxartes i Oxus, a w końcu usadowili się na górnych porzeczach ostatniej, na granicach Afganistanu. Dziś wskażę drugą linię ich pochodu ku Indyom przez morze Kaspijskie.

W r. 1722 dotarła Rosya do Astrachanu nad morze Kaspijskie przy ujściu Wołgi, i długo nie ruszała się z miejsca. Napoleon I proponował carowi Aleksandrowi wspólną wyprawę przez Astrachan na Indyje.

W pierwszej połowie naszego wieku Rosya często miała zatargi z Persyą na Wschodzie morza Kaspijskiego, i wdzierała się stopniowo w terytoryum perskie, tak, że dziś Persya posiada tylko kawałki zachodnich brzegów tego morza.

W r. 1829 wzbronili Rosyanie na zawsze Persyi traktatem zawartym w Turkomanczi trzymać okręty wojenne na morzu Kaspijskiem a później usadowili się w Astrabadzie nad ostatecznym południowo-wschodnim krańcem morza Kaspijskiego, a prócz tego że Astrabad zagraża niepodległości Persyi, nie jest on więcej jak o 30 lub 40 dni marszu odległy od posiadłości angielskich w Indyach.

Lecz jeżeli linia z Astrachanu do Astrabadu zagraża Persyi i Indyom, linia z Kaukazu do Astrabadu zagraża im daleko więcej. Po wojnie krymskiej Rosya zwróciła wszelkie swe wysilenia ku ujarzmieniu Kaukazu, i dziś stoi tam załogą 150000 wojska rosyjskiego. Stara ona się związać kolejami żelaznemi morze Czarne z morzem Kaspijskiem, a wkrótce będzie mogła przewozić w razie potrzeby jednym tchem siły swoje z morza Czarnego i z Kaukazu na południowe krańce morza Kaspijskiego, i to właśnie nadaje taką wagę działaniom Rosyi w dolinie Atreku i na wszystkich tych wybrzeżach. Atrek wpada do morza Kaspijskiego w pobliżu Astrabadu na północnej jego stronie; płynie w kierunku południowo-wschodnim począwszy od morza Kaspijskiego ku granicy indyjskiej. Wojsko idące z Astrabadu na Herat, nazwany „kluczem Indyj“ maszerować musi w górę tej rzeki.

Wątpliwem jest do kogo należy dolina Atreku. Zakłopotano się nie mało w Anglii na wiadomość, że tajemny traktat zawarty między Rosyą i Persyą, dolinę tę przyznał pierwszemu z tych mocarstw. Mimo zaprzeczeń, że traktat taki istnieje, utrzymuje się wiara, że oba te mocarstwa porozumiały się z sobą pod tym względem. W każdym razie, pewnem się być zdaje, że jeżeli Anglia formalnie nie założy swego *veto*, dolina Atreku przejdzie — i to rychło — w ręce Rosyi.

Inna jeszcze rzecz zwraca na siebie silną uwagę Anglii. Chodzi tu o Merwu. Jest to główne miasto i najważniejszy punkt w kraju Turkomanów. Położenie miasta tego w oazie doliny Murgabu, nadaje mu wielkie znaczenie w razie pochodu Rosyi na Herat. Zdobycie Merwu przez Rosyę, uważałaby Anglia za pogróżkę dla Indyj. Lękano się tu, aby Rosya nie zagarnęła Merw i aby nie było już za późno protestować, chyba czyniąc z wypadku tego *casus belli*.

W każdym razie świeże odwiedziny cara w Anglii wstrzymały dalszy pochód Rosyi w tym kierunku i należy mieć nadzieję że nowy rząd angielski uzna potrzebę użycia skutecznych środków przeciw grożącemu niebezpieczeństwu i nie zostawi jak dotąd wszystkiego przypadkowi, coby w danej chwili musiało za sobą pociągnąć konieczność uznania dokonanego a bardzo niedogodnego faktu.

Ważnem jest czy Rosya prowadzić będzie dalej działania swoje w dolinie Atreku i przeciw Turkomanom w dolinie Murgabu. Dowiedzie ona swem postępowaniem, o ile życzenia Anglii mają wpłynąć na jej postanowienia.

Londyn 27 maja.

Dowiaduję się, że chociaż Car wprost oświadczył, że podczas pobytu jego tutaj polityka będzie na bok usuniętą, jednak hr. Szuwałow i lord Derby kilka mieli rozmów z sobą, a w jednej z nich brali udział hr. Adlerberg i lord Salisbury. Jest tu mniemanie, że zupełne nastąpiło porozumienie co do polityki obu krajów w Azyi środkowej i jeżeli wiadomości moje są pewne, miano również mówić o zaniechaniu sprawy wschodniej co się tyczy Turcyi europejskiej. Sfery dyplomatyczne twierdzą, że Rosya pragnie obecnie rozszerzyć terytoryum swoje wzdłuż wybrzeża morza Czarnego, przez co morze to stałoby się rosyjskiem przynajmniej od strony północnej, wschodniej i południowej.

Plan ten wiadomy jest rządowi tureckiemu od jakiegoś czasu. Odkrył on niedawno stronnictwo rosyjskie, które badało przesmyki południowego kąta morza Czarnego, i uczynił z tego powodu swoje uwagi rządowi rosyjskiemu na drodze dyplomatycznej, w skutku których badacze ci zostali odwołani. Lecz naturalnie znalazł się Niemiec, który dalej prowadził tę pracę. Ukończył on ją tajemnie, a rząd pruski otrzymał duplikat uwag czynionych pod tym względem przez ajenta niemieckiego.

Drugiem zdarzeniem odnoszącem się do odwiedzin carskich było uregulowanie kwestyi przodownictwa na dworze, co się tyczy księżnej edynburskiej. Postanowiono, że córka Cara zachowa tytuł cesarskiej wysokości i zajmie miejsce po księżnie Walii. Cóż na to powie królewiczowa pruska (żona następcy tronu cesarskiego w Niemczech) starsza córka królowej, gdy przybędzie tego lata w odwiedziny na dwór? Obawiać się można rodzinnego sporu z tego powodu.

N. Pan mianował w obronie czynnéj kapitanów 1éj klasy i tymczasowych komendantów batalionowych Romualda Kotscha galic. bat. N. 52 w Krakowie, Jana Dobosza galic. bat. N. 61 w Samborze, stałymi komendantami.

N. Pan mianował podpułkownikami: Edwarda Prus Studzińskiego w ewidencyi galic. bat. obrony kraj. N. 67 w Złoczowie, adjutanta komendy obr. kr. we Lwowie i Krola Plaunera v. Pintersheim komendata galic. bat. obrony krajowéj N. 68 w Brodach; majorami kapitanów 1éj klasy: Rudolfa Schenka komendanta galic. bat. obr. kraj. N. 70 w Buczaczu, przenosząc go równocześnie jako komendanta do galic. bat. obr. kraj. N. 53 w Tarnowie, oraz Leonarda z Mogiły Stankiewicza w górno-austr. bat. obr. kraj. N. 6 w Linzu; kapitanami 1éj klasy kapitanów 2éj klasy: Emanuela Schwannula w galic. bat. obr. kraj. N. 53 w Tarnowie, Erazma Ciechulskiego w galic. bat. obr. kraj. N. 54 w Wadowicach, Franciszka Castaldo w ewidencyi galic. bat. obr. kraj. N. 55 w Rzeszowie; porucznikiem podporucznika Juliana Gerhardta w galic. bat. krak. N. 58 w Krośnie.

N. Pan mianował w obronie kraj. nieczynnéj kapitanów 2éj klasy kapitanami 1éj klasy: Antoniego Pajączkowskiego w galic. bat. obrony krajowéj N. 57 w Sanoku, i bar. Hermana Wildburga w galic. bat. obr. kraj. N. 60 w Nowym Sączu; porucznikami podporuczników: Edwarda Pawlina w galic. bat. obr. kraj. N. 62 w Stanisławowie, Józefa Labowskiego w galic. bat. obr. krajowéj N. 56 w Kolbuszowy; podporucznikami Arystanta Pacławskiego infanterzystę w galic. bat. obrony kraj. N. 71 w Tarnopolu, Piotra Michałka feldwebla w galic. bat. obr. kraj. N. 52 w Krakowie, Kaspra Buta tytularnego kaprala w galic. bat. obr. kraj. N. 56 w Kolbuszowy i Franciszka Górskiego feldwebla w galic. bat. obr. kraj. N. 54 w Wadowicach, Romana Zarowa w Suchy w galic. bat. obr. kraj. N. 54 w Wadowicach, Franciszka Ksaw. Wallnera w Stanisławowie w galic. bat. obr. kraj. N. 62 tamże, Jana Sandera w Cieszanowie w galic. bat. obr. kraj. N. 52 w Krakowie.

N. Pan mianował chirurga i landwerzystę w Tłustem Piotra Kadajskiego lekarzem-asystentem w charakterze podporucznika w galic. bat. obr. kraj. N. 69 w Czortkowie.

N. Pan uznając pełne poświęcenia i skuteczne spełnianie obowiązków w ogóle, a w szczególe podczas ostatniej epidemii nadał: Drowi Łukaszowi Potochniakowi wojskowemu szefowi sanitarnemu we Lwowie order korony żelaznej 3ej klasy; Ludwikowi Fischerowi pomocnikowi lekarskiemu w szpitalu załogowym we Lwowie srebrny krzyż zasługi. Z tego powodu polecił N. Pan wyrazić najwyższe swe zadowolenie Drowi Maurycemu Bartlowi starszemu lekarzowi sztabowemu i kierownikowi szpitalu załogowego we Lwowie, Drowi Janowi v. Vilas lekarzowi sztabowemu i szefowi oddziału w szpitalu załogowym we Lwowie, wreszcie Drowi Józefowi Lorenzowi lekarzowi pułkowemu 1ej klasy przy komendzie głównej we Lwowie.

N. Pan mianował zastępcę marszałka sejmu bukowińskiego Dra Antoniego Kochanowskiego marszałkiem tegoż sejmu.

N. Pan nadał Michałowi Konstantynowiczowi gr. wsch. proboszczowi w Dorna-Watra na Bukowinie złoty krzyż zasługi z koroną uznając jego pełną zasługi działalność.

Minister skarbu mianował komisarzy skarbowych: Marcina Augusta Kędzierskiego i Hipolita Szelińskiego poborcami podatkowymi.

Wiedeń 31 maja. Wiadomości o oderwaniu Chorwacyi od Węgier, większego nabrały rozgłosu, niż się z początku zdawało. Najwięcéj przyczynił się do tego dziennik węgierski *Reform*, który przed niespełna tygodniem zamieścił artykuł zaciekawiający o dążnościach dzisiejszego rządu chorwackiego i stronnictwa narodowego w Chorwacyi, inne dzienniki węgierskie nawet te, które zwykle nie bawią się w sensacyjne wiadomości, podniosły nadzwyczaj ten artykuł i tym sposobem zwróciły na niego uwagę dziennikarstwa w Przedlitawii, które też nie zostawiło go bez uwag do tego stopnia, że jak doniósł nam onegdaj telegram, dziennik urzędowy w Zagrzebiu upoważniony został do zaprzeczenia wiadomości przez peszteńską *Reform* podanych. To zaprzeczenie właśnie i rozgłos jakiego doznał rzeczony artykuł zniewala nas do podania go w w krótkiem streszczeniu: Otóż *Reform* zapewnia, że w Chorwacyi zawiązał się formalny spisek przeciw łączności tego kraju z Węgrami. Głową i kierownikiem téj agitacyi ma być biskup Strossmayer, którego celem jest jak zawsze tak i teraz stworzenie południowéj Słowiańszczyzny. Strossmayer, pisze *Reform*, jest głową dzisiejszéj chorwackiéj polityki. Obie frakcye, na które podzieliła się opozycya, frakcya Makaneca i stojąca u steru frakcya Mazuranicza stanowią prawą i lewą rękę Strossmayera. Prawa ręka nieraz nie wie co robi lewa, ale głowa. Strossmayer, wie dobrze, do czego zdąża z jedną i drugą frakcyą. Rząd chorwacki pracuje nieustannie i konsekwentnie nad zupełną zagładą frakcyi unionistów. Już w czterech jaskrawych wypadkach dotarły do sali tronowéj skargi na bezwzględność rządu wobec unionistów, a ban Mazuranicz dowiedział się o tem z ust monarchy. Rząd chorwacki unika obecnie zgorszenia, a chociaż posiada poparcie wpływowych kół wojskowych, obawia się jeszcze, ażeby nie stracił zaufania monarchy. Urzędnicy mianowani przez rząd poprzedni, nie są wprawdzie usunięci, ale przeniesiono ich do miejscowości najnieprzyjaźniejszych dla Węgier. Nie koniec na tem. Po spiesznéj reorganizacyi Pogranicza zamierza Mazuranicz przeprowadzić zupełnie nowy podział Chorwacyi, w którym zamiast komitatów zaprowadzi powiaty a punkt ciężkości przeniesie na Pogranicze wojskowe. Stolicami powiatów będą miejscowości najnieprzyjaźniejsze dla Węgier. Taka organizacya ma właścicieli dóbr ziemskich z obozu uniostów zniszczyć zupełnie pod względem politycznym, a natomiast zapewnić przewagę nieprzychylnéj dla unii ludności Pogranicza wojskowego. Jeżeli Mazuranicz i stronnictwo narodowe dokona tego podziału i reorganizacyi administracyjnéj, to Węgry mogą zrezygnować na Chorwacyę i doglądać pilnie budowy twierdz granicznych w Fünfkirchen, Szigetvar i Kanicsa. W większości stronnictwa narodowego w sejmie chorwackim, w rządzie zagrzebskim a szczególnie w obozie chorwackich honwedów zorganizowanych na Pograniczu pułków chorwackich panuje taki duch, którym mógłby się był zachwycać ban Jellaczyc w chwili, gdy swoich żołnierzy wiódł do boju przeciw Węgrom.

Węgierscy mężowie stanu powinni pamiętać o powstaniu w Kotarze i o tem, że Węgrzy łatwo znaleść mogą swoją Boccę w Ottosacz, Likka i Ogulinie. Niezmiernie wiele zależy od tego, kto rządzi i dowodzi w Zagrzebiu. Wielka jest różnica, czy ster spoczywa w rękach Raucha albo Mazuranicza, Kussevicza albo Mollinarego. Ostatecznym celem tych zabiegów jest utworzenie południowéj Słowiańszczyzny. Centralizm, dualizm albo federalizm są dla stronnictwa narodowego tylko drogami wiodącemi do tego celu. Najwstrętniejszym jest dla niego dualizm. Stronnictwo to niezadawala się nieograniczonem panowaniem w domu, nie porzuca ono panslawistycznéj propagandy w Węgrzech i innych stronach. Obecnie sprawa dalmacka ma być narzędziem do rozbicia łączności z Węgrami. Przedewszystkiem pragnie stronnictwo narodowe unii z Dalmacyą, potem ma nastąpić połączenie z Kraińcami i innymi Słoweńcami, wreszcie akcya w Bośnii i innych południowo słowiańskich prowincyach Turcyi. Politycy z tego obozu poznawszy, że dualizm nie zapewnia im połączenia z Dalmacyą albo Krainą, postanowili obalić dualizm i przyłączyć się do Austryi.

W końcu dodaje *Reform*, że już dawno otrzymała te szczegóły, ale ogłasza je dopiero teraz, bo równocześnie otrzymała wiadomość, że dalmaccy deputowani do Rady państwa Klaic i Monti byli w Zagrzebiu i konferowali tam w sprawie chorwacko-dalmackiéj. *Reform* wzywa rząd węgierski, ażeby zajął się tę sprawą i uspokoił opinię publiczną.

Deputowany dalmacki Klaicz oświadczył w *Nazionale* onegdaj, iż wszelkie wiadomości o wcieleniu Dalmacyi do Chorwacyi są fałszywe. Z banem Mazuraniczem i jen. Mollinarym naradzał się tylko w sprawach kolei żelaznych.

— Czytamy w *Vaterlandzie*: „Deputowany z Trydentu p. Prato, nadesłał tamtejszemu ordynaryatowi odwołanie swoich mów i swojego postępowania w Izbie deputowanych w Wiedniu. Odwołanie to brzmi: „Spełniając obowiązek posłuszeństwa na ponowne napomnienie Przewielebnego ordynaryatu, oświadcza niżej podpisany, iż jako ksiądz katolicki odwołuje niniejszem bez wszelkiego zastrzeżenia wszystkie swoje głosowania parlamentarne nad przedłożeniami rządowemi co do uregulowania zewnętrznych stosunków między kościołem a państwem, które Przew. ordynaryat ogłosił za zostające w sprzeczności z encykliką papiezką z 7go marca r. b. i z oświadczeniem biskupów Austryi. Również upoważnia Przew. ordynaryat, aby temu prostemu i bezwarunkowemu ogłoszeniu nadał wszelką jawność, jaką uzna za potrzebną i stosowną. Peszt 22 maja 1874 r. *Jan Prato*, ksiądz“. *Voce catholica* z Trydentu dodaje, że ks. Prato odwołnje jako „ksiądz katolicki“, gdyż tenże podobnie jak biskup nie może wbrew orzeczeniu głowy głosować za nstawami, które Pius IX ogłosił za niezgodne z nauką i prawami kościoła.

— Zwiększające się coraz bardziej niebezpieczeńtwo osoby i mienia szczególniej na prowincyi stało się przedmiotem wielokrotnych skarg i zażaleń tak w Radzie państwa, jak w sejmach, a sprawozdania organów rządowych potwierdziły je jako nie bezzasadne. Ministerstwo sprawiedliwości widziało się tedy zniewolonem wezwać nadprokuratorów, iżby na podprokuratorów i zastępców prokuratoryi w sądach powiatowych wpływali z całą energią w tym kierunku, aby ci o ile możności przestrzegali ścisłego wykonywania odnośnych przepisów karnych, aby w tym celu korzystając z służącego sobie prawa zbierali i robili użytek z środków dowodowych i aby opierali się środkami legalnemi nieusprawiedliwionej łagodności sądów.

Szczególniej zaś należy mieć na oku ustawę z 10go maja o próżniakach i włóczęgach; ustawa ta powinna zaradzić niebezpieczeństwu i przeszkodzić włóczęgostwu, które jest tamtego przyczyną. Lecz nie zapobieży się włóczęgostwu przez skazywania włóczęgów na areszt, lecz dojść można do tego przez oddawanie ich do domów pracy przymusowej i pod nadzór policyjny.

Zastępcy prokuratoryi powinni przeto w tych wypadkach, w których zachodzą warunki ustawą przepisane, domagać się, aby sąd orzekł, iż skazanego należy oddać do domu pracy przymusowej lub pod nadzór policyi. W ten sposób będą sądy mogły zasięgnąć u władz miejscowych obwinionego wiadomości, czy poprzednie ukarania nastąpiły na zasadzie ustawy o włóczęgach, czy też na zasadzie ogólnych przepisów karnych i czy zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia cudzej własności, jeśli chodzi o oddanie pod nadzór policyjny, lub czy zachodzi wstręt do pracy, jeżeli obwiniony ma być oddany do domu pracy przymusowej. Zresztą, mówi okólnik w końcu, często stwierdzić można wstręt do pracy już przez samo przesłuchanie obwinionego.

Okólnik powyższy ministra sprawiedliwości ma niezawodnie pewną doniosłość, w niektórych miejscach atoli jest niewykonalny, mianowicie tam, gdzie nie ma domów pracy przymusowej, a więzienia są literalnie przepełnione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Wczoraj dopiero zaczęła się tegoroczna wiosna czy też lato. Majówka przepadła uczniom, więc wypadnie ją zapewne odbyć w czerwcu. Pragnęlibyśmy tylko, aby nie zamieniały się takie rozrywki dzieci w pochody publiczne, na co uskarżać się wypadało w zeszłych latach.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 16ty publiczny wykład prof. Dr Straszewskiego: z Psychologii.

— Wczoraj przybył tu z Wiednia hr. Alfred Potocki, a w piątek przejechali tędy do Lwowa były minister Dr Grocholski i radca ministeryalny p. Filip Zaleski.

— We środę wieczór ogłosiliśmy tekst łaciński listu papieskiego do biskupów ruskich; we czwartek wieczór podaliśmy przekład polski tego listu; we czwartek już dzienniki lwowskie zamieściły wiadomość o tej encyklice, a w piątek *Gazeta Narodowa* powtórzyła nasz przekład. *Kraj* w Krakowie wychodzący żadnej ani we czwartek ani w piątek nie uczynił o tym dokumencie wzmianki. Dopiero w sobotę kazał sobie pisać z Wiednia: „*Vaterland* podaje w dzisiejszym swym numerze w oryginalnym tekscie niepublikowaną jeszcze dotychczas encyklikę papieża do arcybiskupa Sembratowicza“... i znów dalej: „*Vaterland*, który podobnie jak *l'Univers* we Francyi, i *Germania* lub *Kreuzzeitung (sic)* w Niemczech jest poniekąd urzędowym dziennikiem stolicy Apostolskiej w terytoryum austryackiem, otrzymał encyklikę tę — jak oświadcza — wprost z Rzymu i podał ją niezwłocznie, itd. Co tu dziecinnych usiłowań, aby tylko niepowiedzieć prawdy, że *Czas* ogłosił encyklikę o dwa dni pierwej niż *Vaterland*. Może też to ostrożność *Kraju* i troskliwość o sprawy katolickie. Obawiał się zapewne, czy *Czas* nie podrobił encykliki, lub też mniemał, że jej nie otrzymał wprost z Rzymu, jak *Kreuzzeitung*, ów według *Kraju* organ urzędowy stolicy Apostolskiej! *Risum tenuere.*

— W sobotę umarł tu Kazimierz Jaskólski, niegdyś rusznikarz w Krakowie, liczący lat 64, w pięć dni po śmierci syna Edmunda, głuchoniemego rzeźbiarza, który zastrzelił się we Lwowie. Jaskólski ojciec, narażany na różne przykrości w czasach, kiedy wyrób i sprzedaż broni podlegały częstym rewizyom, konfiskatom i zakazom, porzucił był po roku 1848 zawód swój i otrzymał posadę mechanika przy pewnej cukrowni w Królestwie Polskiem. Tam syn jego Edmund jako mały chłopiec, wcale nie głuchoniemy, ogłuchł nagle w skutku złośliwej psoty jednego z robotników fabrycznych. Ten bowiem dał był dziecku powąchać świeżo odkorkowaną banię z amoniakiem. Edmund Jaskólski wciągnąwszy mocno gaz z butli, padł jakby piorunem rażony, a lubo przyszedł do siebie, ale utracił słuch zupełnie. Powąchanie amoniaku, jeśli ten świeży i mocny, sprawia najczęściej krwotok z nosa a niekiedy z płuc. U Jaskólskiego z podrażnionych naczyń krwionośnych krew rzuciła się zapewne na organa słuchu i sparaliżowała je. Żadna pomoc lekarska w kraju i za granicą, bo matka jeździła z synem do Wiednia i Berlina, nie zdołała przywrócić mu słuchu. Młody Jaskólski nie słysząc własnego głosu, mawiał coraz ciszej i niechętniej, a z latami zaprzestał zupełnie, bo zapewne zapomniał mówić, i tak stał się głuchoniemym.

— W ciągu czerwca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Jan Schneider (ulica Sławkowska — za 1 c. 2½ ł. w. wied.;

chleb żytni: Gustaw Baruch, Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1 cent 3 łuty wagi wied.;

bułki przednie: Gustaw Baruch, St. Bartl (Mały Rynek), Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert (ul. Szczepańska), Józef Przybyłowicz (ul. Żydowska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 cent 1½ ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1 cent 2½ łutów wagi wied.;

chleb prądnicki: 1 funt po 8½ centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc czerwiec:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 28 do 30 c., w jatkach przy placu Szczepańskim także 1 funt od 28 do 30 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 45 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 24 do 28 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 30 do 40 cent.

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. po 36; przy placu Szczepańskim także po 36 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 34 centy; przy placu Szczepańskim 1 funt także po 34 centy.

— W maju ukarano policyjnie dorożkarzy jednokonek: Wojciecha Rudzienia Nr. 27 za awantury; Jana Mentala N. 16 za powiezienie zwłok dziecka na cmentarz; Kaspra Szymańskiego N. 33 za awantury; Jana Ciepłego N. 37 za niesłuchanie straży policyjnej i Mateusza Dzbanuszka N. 39 za niestawienie się na zamówienie; dorożkarza dwukonki N. 33 Marcina Gajewskiego za podobneż przekroczenie.

— Listonosz Blumer złożył w policyi książkę służbową Anny Chlebkownej z Łupczyc w powiecie Bocheńskim, którą znalazł; Anna Wilkowa żona wyrobnika z Myślenic złożyła portmonetkę z pieniądzmi znalezioną wczoraj na Małym Rynku; prócz tego złożono dwa małe klucze znalezione w sobotę na Małym Rynku.

— Policyant aresztował na Stradomiu w sobotę Jana Małeckiego oprawcę za rzucanie stryczkiem między przechodzących.

— Żandarmi tutejsi ujęli wczoraj Pawła Gajewskiego z Sierczkowa, obwinionego o podpalenie i Józefa Struzika, spólnika kradzieży u p. Bieleckiego nauczyciela w Bielanach.

— Donosiliśmy dawniej o podrzuceniu w Wyciążu na granicy Królestwa Polskiego dziecka. Czynu tego dopuściła się Anna Jupe z Proszowic, która mając sobie oddane dziecie od swojej krewnej, aby je umieściła w szpitalu Sw. Łazarza, gdy jej odmówiono, podrzuciła dziecię, nie mając go z czego utrzymać.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że kolej Karola Ludwika postanowiła budować sobie małą kolej uboczną. Przy rekonstrukcyi budowy naziemnej i przy równoczesnem zmienianiu szyn i pociągów na tej kolei w przestrzeni ze Lwowa do Krakowa użytym być musi najlepszy rodzaj żwiru; aby się zatem z łatwością w dobry żwir zaopatrzyć, wybuduje kolej Karola Ludwika nowe skrzydło szyn między Tarnowem a Bogumiłowicami. Odnoga ta kolejowa iść będzie do Dunajca, gdzie się w obfitości znajduje żwir potrzebny. Ministerstwo handlu pod dniem 8 maja zgodziło się w zasadzie na ten projekt, a polityczne zbadanie tego żwirowego szlaku odbędzie się wkrótce.

— Ks. Marcin Siarkiewicz, pleb. obr. łac. w Osieku (dyec. przemyskiej) umarł d. 12 maja b. r. Na administratora *ex currendo* kościoła w Osieku przeznaczony został sąsiedni pleban w Załężu, ks. Władysław Purzycki. Do parafii powyższego probostwa należy 1200 dusz. Prawo patronatu wykonuje ks. Eustachy Sanguszko. — W miejsce X. Pawła Kręcisza, przeniesionego z Petlikowiec do Husiatyna, przeznaczono od Petlikowiec na kooperatora X. Lepolda Wojtonia, powierzając mu zarząd parafii w sprawach duchownych. — X. Julian Starzewski, adm. g. k. probostwa w Koniuszkach królewskich (dyec. przemyskiej) umarł d. 8 maja b. r. — X. Felicyan Ziembowicz, dotychczas łac. koop. w Kamionce, przeniesiony został jako kooperator do Tarnawicy polnej. Dotachczasowy koop. przy łac. kościele parafialnymu Św. Marcina we Lwowie, X. Ludwik Kloss, uwolniony został z tej posady a w miejsce jego przeznaczono X. Emiliana Lamboya, dotąd w instytucie dla kapłanów w Wiedniu u św. Augustyna zostającego. X. Jan Hamarczuk, łac. koop. axponowany w Tarnawicy polnej, umarł d. 16 marca r. b. X. Andrzej Szyrer, dotychcz. kooper. przy łac. kościele w Czerwonogrodzie, przeznaczony został do Doliny. W miejsce X. Wacława Mokrzyckiego, byłego łac. kooper. w Winnikach, przybył X. Michał Kuźniarski, były admin. łac. kościoła w Mostach wielkich. X. Wiktor Borysławski, były łac. adm. w Tadaniu, objął administracyę łac. kapelanii w Zniatynie. X. Jan Plewiński, pleban ob. łac. w Witanowicach (dyec. tarnowskiej), umarł dnia 17 maja r. b., przeżywszy lat 67. Do parafii opróżnionego probostwa w Witanowicach należy do 1800 dusz.

— Dzienniki wiedeńskie, pisząc o zgonie hrabiny Muchanow w Warszawie, piszą: „żona polskiego ministra policyi.“ Trudno sobie nieświadomości podobnéj wyobrazić: bo co znaczy „polski minister policyi?“

— Do Wiednia przybył kapitan rosyjski z rodu mingrelskiego, książę Dymitr Czawczawadze, mając jechać do kąpiel. Powierzył on wszystkie rzeczy swoje jakiemuś moskalowi, którego poznawszy w Krakowie, przyjął za towarzysza podróży. Przyjaciel ten zamiast oddać rzeczy na kolej, zabrał je i znikł z niemi. Poszkodowany ocenia ich wartość przeszło na 30,000 rubli. Oprócz gotówki w monecie rosyjskiej i austryackiej, były tam kosztowności, odzież, bielizna i inne przedmioty.

Teatr. We wtorek dnia 2 czerwca, po raz pierwszy, przysłowie w 1 akcie, przez Józefa Kościelskiego: *Do Indyj*; Scena i arya z aktu 4 z opery „Halka“ Stanisława Moniuszki, odśpiewa p. Wojnowski; Recitativo i arya z „Halki“ (akt drugi) odśpiewa p. Ćwiklińska; Monodram Bogumiła Aspisa, przerobiony na scenę, przez Stanisława Wardzyńskiego: *Pijany* i komedya w 1 akcie, przez Henryka Meilhac i Ludwika Halévy z francuskiego, tłómaczenie G. Czernickiego: *Klucz Metelli.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 maja pochmurno, parokrotnie drobny deszcz, późną nocą deszcz z grzmotami i błyskawicą; termometr od 9·6 doszedł do 16·2 R. Dnia 31 przed południem pochmurno, później pogoda; termometr od 10·4 doszedł do 19·8 R. Barometr idzie w górę; dnia 1 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·64, termometru 10·8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 2 czerwca: Śgo Erazma biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Lwów 29 maja.

Gdy w zeszłym roku cholera poczęła się szerzyć po kraju, zamieścił *Dziennik Polski* pomiędzy innemi korespondencyę „Z pod Tuchowa“, w której korespondent po długim melodramatycznym wstępie opisywał swe wrażenia, jakie odniósł z podróży po powiatach cholerą dotkniętych. Oczywiście, wiele tam było narzekania na władze i dwory i duchowieństwo, że nic nie robią dla zaradzenia złemu, że mało rozwijają energii i t. p., słowem była to korespondencya zrobiona według owego znanego szablonu korespondencyj z prowincyi, w których ktoś, komu zbywa czasu, obrawszy sobie przedmiot jakiś albo go nadmiernie chwali, albo też znowu bez miary gani.

W tej to korespondencyi dotknął autor pomiędzy innemi także X. Ząbeckiego, proboszcza, w sposób ubliżający, pomawiając go o zwlekanie pogrzebu chorej na cholerę z powodu targów o taksę pogrzebową i t. p. wreszcie o nieprawne i nieuczciwe nabycie majątku na sposób p. Klonowskiego (z powieści Lama „Głowy do pozłoty“).

Po odbytej dwudniowej rozprawie wobec sądu przysięgłych, w której redaktorowi *Dziennika Polskiego* nie powiodło się ani jednego faktu podanego udowodnić, orzekli przysięgli ku powszechnemu zdziwieniu światlejszej publiczności, że redaktor *Dziennika Polskiego* nie jest winnym przekroczenia obrazy czci X. Ząbeckiego.

Nie podobna mi obecnie jeszcze nadesłać wam obszerniejszego sprawozdania, gdyż wyrok dopiero został ogłoszony, uczynię to jednak, abyście mogli osądzić, kto w tej sprawie wyszedł zwycięzko. Gdy wyrok odczytano, zastępca X. Ząbeckiego Dr Wolski rzekł: „Od tego wyroku ławy Przysięgłych odwołuję się do opinii publicznej“. Słowa te wywołały oklaski u publiczności a wielkie oburzenie pomiędzy przysięgłymi.

Rozprawa, która odbyć się miała d. 23 b. m. pomiędzy p. Dobrzańskim a p. Zaakiem, nie doszła do skutku, ponieważ strony zgodziły się na sąd polubowny, który orzekł, że wszystkie wzajemne zarzuty są bez podstawy.

Prawnik zamieścił w ostatnim Nr. artykuł profesora Dr Bojarskiego: „Uwagi nad sprawozdaniem za rok 1873 z czynności Sądów pierwszej instancyi w sprawach karnych, znajdujących się w obrębie c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie“. Z artykułu tego wyjmujemy ustęp następujący, który zasługuje na uwagę pod każdym względem.

Według sprawozdania za rok 1873, złożonego ministerstwu sprawiedliwości z czynności sądów pierwszej instancyi w sprawach karnych, liczba zbrodni i występków znacznie się wzmogła, a sąd wyższy upatruje przyczynę tego wzrostu w braku wykształcenia ludu wiejskiego, w skłonności do pijaństwa, w niedostatecznych przeszłorocznych zbiorach, które w wielu okolicach głód wywołały, w braku przedsiębiorstw, w niedostatecznej policyi po wsiach, a wreszcie w łagodnem karaniu przestępstw przez sądy.

Usunięcie przyczyny ostatniej leży w ręku sądów, które znając skutki łagodnego sądzenia, unikać go powinny.

Niech mi tu wolno będzie nawiasem powiedzieć, że nowa ustawa o postępowaniu karnem wszystkie przestępstwa większe przekazuje sądom przysięgłych do osądzenia.

Nie będą więc mogli nadal obywatele całej winy składać na sędziów urzędników, ale znaczną, a może i ważniejszą część tej winy wziąć będą musieli na siebie.

Instytucya przysięgłych u nas jeszcze młoda, nie wyrobiła sobie żadnych stałych zasad.

Dziwne i najdziwniejsze zdania słyszeć można o obowiązkach przysięgłych.

Pominąwszy już prywatne rozmowy, w których od ludzi wykształconych zdarzyło mi się słyszeć zdania, iż „przysięgli sami sobie według sumienia swego tworzą ustawę“ albo, iż „przysięgli sprawują odwet za krzywdy wyrządzone narodowi,“ nie brak już z pierwszego okresu posiedzeń faktów, z których przekonać się można o sprzecznych pojęciach obowiązków przysięgłych.

Nie winna temu ustawa, bo według § 313 przysięgli składają przysięgę, iż wiernie przestrzegać będą ustawy (ale nie tej, któraby sobie sami urobili), iż nie dadzą posłuchu przychylności lub niechęci, lecz z bestronnością wedle dowodów orzekać będą.

Trudno o wyraźniejsze określenie obowiązków, a przecież z pewną dumą — ale fałszywą — słyszeliśmy orzeczenia, w których przysięgli, pomimo przyznania się do winy oskarżonego, uznali go niewinnym, a tem samem przyznali sobie prawo, którego im nikt, nigdy

nigdzie nie nadawał, prawo krytykowania ustawy i ułaskawiania.

Nie idzie mi tu o to, czy w jakimś przypadku Paweł lub Gaweł uwolniony został, ale rzecz tu chodzi o coś ważniejszego, a mianowicie o przytłumienie zaraz w zarodku poczucia prawa w społeczeństwie, a gdy to zatracimy, nie wiele po naszych sądach przysięgłych spodziewać się możemy.

Powtórzyłbym tu słowa Krasickiego:

„Ależ dzieci, źle się bawicie!“

Nie jestem bynajmniej nieprzyjacielem sądów przysięgłych, przeciwnie, jestem ich zwolennikiem, czego dałem dowody w rozprawie mojej: „O sądach Przysięgłych.“ Nie zmieniłem do dziś dnia przekonania swego, ale właśnie dla tego, iż rzeczywiście upatruję w tej instytucyi rękojmię sprawiedliwego wyrokowania, polegającego właśnie na podziale pracy między prawnikami i sędziami z ludu wyszłymi, z wielkiem patrzę się ubolewaniem na orzeczenia, które lekceważąc ustawę, z pewną zapamiętałością wynoszą się po nad nią i depcą poczucie sprawiedliwości.

Przykrego doznałem wrażenia, wyczytawszy w jednej z gazet krajowych słowa: „Instytucya sądów przysięgłych jest jeszcze u nas dosyć młodą, trafiają się więc jeszcze prokuratorowie, którym się zdaje, że z fikcyjną zbrodnią można przyjść przed sąd tego rodzaju. Doświadczenie, którego im brakuje, przyjdzie z czasem, wtedy nie pomyślą odwoływać dwunastu ludzi od prac i obowiązków i zasadzać ich na pięć godzin, aby znaleźli winę w tem, *co tylko w obec paragrafu, a nie w obec społeczeństwa lub jednostki jest winą.*“

Szerzenie takich zasad doprowadzi do odrębnego kodexu dla sądów przysięgłych, w którym ubicie człowieka na śmierć drągiem nie będzie czynem popełnionym w zamiarze nieprzyjaznym, przywłaszczenie powierzonej sobie rzeczy obcej nie będzie przeniewierzeniem się! ale pożyczką i t. p., jak się to rzeczywiście w pierwszym okresie posiedzeń wydarzyło.

Prawda, że z upływem czasu zmieniają się pojęcia o czynach karygodnych, ale nie w ten sposób, bo pojęć tych nie wolno zmieniać sędziemu, gdyż właśnie najwyższym to jest zaszczytem sędziego, jeżeli jest niewolnikiem ustawy.

Ustawa nowa o postępowaniu karnem nie zwalnia sędziów przysięgłych od stosowania się do ustawy karnej, zwalnia ich tylko od reguł dowodowych, żąda zaś swobodnego wypowiedzenia przekonania swego o winie.

Tworzenie sobie dowolne ustawy prowadzi już nie tylko do łagodnego karania, ale do zupełnej bezkarności, która pociągnie za sobą pomięszanie pojęć i zuchwałość przestępców.

Dobrze jest na czasie wytknąć wady, które gdyby się powtarzały, wcale nas nie doprowadzą do celu, do którego tak chętnie zmierzać chcemy, to jest do zmniejszenia liczby przestępstw.

Jeżeli wykaz, do którego wreszcie przystąpię, dosyć wielki wzrost w 1873 wykazuje, obawiałbym się po latach kilku większego.

Dixi et salvavi animam meam.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dnia 1go czerw. r. b. odbyło się w Krakowie trzynaste zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Posiedzenie zagaił hr. Alfred Potocki następującą przemową:

„Wiadomo Panom, że liczne zajęcia były mi dotąd zawsze przeszkodą do zajmowania miejsca przewodniczącego, na które miałem zaszczyt być powołanym.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przychodzi mi przewodniczyć w chwili, w której różne rozsiewane po kraju wieści o stanie Towarzystwa naszego zaniepokoiły umysły.

Przekonacie się Panowie ze sprawozdań Rady nadzorczej i Dyrekcyi, że te pogłoski są fałszywe.

Od lat 13tu Towarzystwo nasze istnieje i rozwija się. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że i nadal tak będzie, ale do tego potrzeba przedewszystkiem, abyśmy sami nie podkopywali tego cośmy sami zbudowali.

Straciliśmy w ubiegłym roku, powszechnie szanowanego członka Rady nadzorczej hr. Bojomira Starzeńskiego i członka Dyrekcyi Władysława Biesiadeckiego, który od samego założenia Towarzystwa gorliwie i zacnie sprawował urząd, na który go powołaliśmy. Zechciejcie Panowie uczcić pamięć zacnych obywateli przez powstanie.“ Wezwaniu stało się zadosyć.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania Rady nadzorczej z czynności jej w ubiegłym roku, tudzież sprawozdania Dyrekcyi, o których, jako i o rezultacie wyborów do Rady nadzorczej, bliższe szczegóły podamy jutro.

Drugim dyrektorem na miejsce śp. Władysława Biesiadeckiego wybrany został p. Henryk Komar.

(Dokończenie nastąpi.)

Tygodnik Finansowy.

Najlepszym dowodem powszechnej stagnacyi we wszystkich kierunkach tak przepsiębiorczych, jak i spekulacyjnych jest ciągłe zmniejszanie się eskonty po wszystkich głównych bankach europejskich, tudzież zostające z tem w związku zmniejszanie się liczby asygnat bankowych w obiegu zostających. Ubiegły tydzień był pod tym względem nawet przykładem nagłego cofnięcia się o znaczne sumy. W banku francuskim portfel zmniejszył się w ciągu tygodnia o 47 milionów franków, skutkiem zwątletlenia ochoty do jakichkolwiek przedsiębiorstw wobec niepewnej sytuacyi politycznej. W banku angielskim skutkiem małego tylko podniesienia dyskonta ubyło w eskoncie półtora miliona funtów szterlingów. Wykaz zaś przeszłotygodniowy banku Narodowego w Wiedniu przedstawia zmniejszenie się asygnat w obiegu zostających w ciągu jednego tugodnia o niezwykłą w innych razach sumę: 7,273,280 złr.

Od czasu jak zniżono procent od Salinenscheinów, ubyło ich w obiegu 2 miliony. Kapitał prywatny, któremu ta dogodność lokacyjna była, zaczyna sie tu i owdzie ukazywać, ale, jeźli można dać wiarę niektórym dziennikom wiedeńskim, pojawił się w ostatnim tygodniu w dziwny sposób na giełdzie. Skutkiem powszechnej nieufności do wszelkich papierów giełdowych nie kupował ich, ale dostarczał podobno funduszu na branie w krótko terminowy lombard efektów zakupywanych przez szalenie śmiałych spekulantów. Ponętą był tu oczywiście chwilowy zysk z wysokości odsetek płynący, ale gdzież się podziała pamięć, że na tej właśnie drodze zrujnowały się wszystkie banki wiedeńskie, które, nim na nią weszły, były niezaprzeczenie silnemi instytucyami. Jakżeż więc szczupłe kapitały prywatne mogą się odważać w złych czasach na operacye, których w dobrych czasach wielkie kapitały nie zdołały przedsiębrać bezkarnie i puszczać się na spekulacye, na które się dziś nawet pozostałe z katastrofy banki wiedeńskie puszczać nie chcą? Niemożemy sobie zjawiska tego inaczej wytłómaczyć, jak tem, że się wydarzyło skutkiem podstępnej namowy agentów giełdowych, i że w tej formie zaczyna się wykształcać nowy sposób łowienia kapitałów prowincyonalnych na giełdzie wiedeńskiej, które instynktem zdrowej zachowawczości wiedzione, już się z niej zupełnie były wyniosły.

Ubiegły tydzień giełdowy odznaczał się tym samym brakiem ochoty do jakichkolwiek tranzakcyj, a większą prawie jeszcze nieufnością niż poprzedzający. Składa się na to dużo przyczyn. Powszechny niepokoj, który chwilowo na wszystkich giełdach europejskich zapanował, jest tego oczywiście nie małą przyczyną. Silniej jednak działają pobudki miejscowe. Jest to właśnie czas ogólnych Zgromadzeń bankowych, na każdem takiem zgromadzeniu sprawozdania wykazują kolosalne straty i albo potrzebę redukcyi kapitału bankowego, lub mniej jeszcze przyjemną konieczność dalszej wpłaty. Celem wylegitymowania się na ogólnem zgromadzeniu zdeponowano w instytucyach ogromne ilości akcyj, a zrażeni niespodziewanemi nieraz wykazami właściciele ich decydują się obenie łatwiej i w większej ilości do zbywania ich za co bądź. Targ więc jest teraz bardziej niż kiedykolwiek obarczony papierami na sprzedaż wystawionemi. Przy wpływie, jaki wyczekiwanie dobrego żniwa wywiera w tej chwili na giełdę, i powódź galicyjska z następstwami swemi, tak pod względem zmniejszenia się oczekiwanego plonu, jak i pod względem zużycia nowych funduszy na nieodzowną pomoc wszelkiego rodzaju, nie mogła nie zrobić silnego wrażenia. Pod tak wielką liczbą niesprzyjających okoliczności zachwiać by się była mogła na chwilę nawet silniejsza giełda od wiedeńskiej.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 kwietnia 1874 roku wynosił stan wkładek	złr. 1.425,619 c. 16
Od 1go do 31 maja 1874 roku włożono na 630 książeczek . . .	złr. 155,551 c. 64
Razem	złr. 1.581,170 c. 80
Od 1go do 31go maja 1874 roku zwrócono	złr. 75,994 c. 60
Stan wkładek dnia 31go maja 1874 roku	złr. 1.505,176 c. 20

Przyjechali do Krakowa od dnia 31 maja do 1go czerwca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Karol Włodarski z Tarnowa, Jan Płocki wł. dóbr z Galicyi, Władysław Hoffmann z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Szydłowski ze Lwowa, Natalia Engelhart z familią właśc. dóbr z Rosyi, Jan Jaworski z Tarnowa, Antoni Potocki z familią wł. dóbr z Rosyi, Władysław Chyliński ze Lwowa, Witold Wolański właśc. dóbr z Galicyi, Adam Dobrzyński ze Lwowa, Karol Romer ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Piotr Gross ze Lwowa, Kazimiera Banhidy właśc. dóbr z Galicyi, Lazar Singer z Opawy, Józef Szalay właśc. dóbr ze Szczawnicy, Bolesław Kałuski z Wysoki, hr. Tomasz Stadnicki właśc. dóbr z Podola, Julia Roth z Wiednia, Józef Dobrzański porucznik z Uścia, S. Oestreicher kupiec z Pragi, Gustaw Resenberg z Prus, Albert Tonells z Wiednia, Jakób Fraisl z Weitzen, J. A. Wahle z Pragi, Marya Jakóbowska z Wiednia, Henryk Trzeciak właściciel dóbr z Dąbrówki morskiej, Ignacy Zuckerman z Drezna, Euzebiusz Wojewódzki z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 30 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wywiązały się długie rozprawy nad naznaczeniem porządku dziennego. Raudot z prawicy rzekł, iż jeżeli Zgromadzenie będzie tak dalej czas trawiło i okazywało bezsilność, powinno się raczej rozwiązać; może ono jednak jeszcze wielkie usługi oddać krajowi. W następstwie wnosi wzięcie naprzód pod obrady ustawy o wyborach municypalnych a potem ustawę o organizacyi władz municypalnych. Przeciw temu wnioskowi Bethmont i Bérenger z lewego środka powstawali. Izba jednak przyjęła go i uchwaliła, aby potem wziąść pod obrady ustawę o wyborach politycznych. Rezultat dzisiejszego posiedzenia świadczy o utrzymaniu większości powstałej ze wszystkich odcieni prawicy. Podczas obrad rząd nie dał pod żadnym względem poznać, co myśli.

Paryż 30 maja. Sąd przysięgłych departamentu Marne (w Chalons) skazał wikarego starokatolickiego Risse z Carouge w kantonie Genewskim, którego wydania rząd francuski zażądał, na 10 lat więzienia za cudzołostwo i przestępstwo przeciw obyczajności publicznej.— Sąd dyscyplinarny stowarzyszenia autorów orzekł po żywych rozprawach 10 głosami przeciw 4em wykluczenie Juliusza Vales i Razoua a pozostawienie Feliksa Pyata i Paskala Grousseta jako członków stowarzyszenia.

Paryż 30 maja. Korespondent madrycki do *Journal des Dèbats* twierdzi, że hr. Hatzfeld wysłany został do Hiszpanii nie z powodu kandydatury księcia Hohenzollerna, ale żeby zbadać stosunki w celu zawarcia przymierza zaczepno-odpornego między Hiszpanią a Niemcami przeciw Francyi.

Bern 30 maja. Rada rządowa kantonu berneńskiego rozpisała konkurs na posady 28 proboszczów katolickich, które jeszcze nie zostały obsadzone w skutku usunięcia opornych księży z Jura.

Rzym 29 maja. Kardynał Falcinelli umarł dziś rano (Kardynał Falcinelli-Antoniacci był przez lat kilka nuncyuszem w Wiedniu a mianowany kardynałem, osiadł w Rzymie w klasztorze Benedyktynów i krótko chorował.) Izba deputowanych obradowała dalej nad budżetem dochodów; a senat nad reorganizacyą sądów przysięgłych.

Darmstadt 30 maja. Przyjazd Cesarzowej rosyjskiej do Jugenheim spodziewany jest 14go czerwca.

Londyn 30 maja. Rząd ogłasza korespondencyę dyplomatyczną, tyczącą się zaboru przez władze hiszpańskie na Kubie statku amerykańskiego „Virginius“. Depesze te obejmują okres od 11go listopada r. z. do 7go maja r. b. Między niemi znajduje się depesza hr. Derby do posła angielskiego w Madrycie A. Layarda z zawiadomieniem, iż rząd angielski, bacząc na obecne trudne położenie gabinetu madryckiego, nie będzie od niego żądał bezzwłocznego stanowczego oświadczenia w tej sprawie, wszelako żywi nadzieję, iż rząd hiszpański nie będzie ociągał się dłużej z odpowiedzią. (Szło tu bowiem o rozstrzelanie ludzi zabranych na statku, a między którymi był także poddany angielski. *Red.)*

Madryt 29 maja. Serrano przyjmować będzie jutro uroczyście nowego posła amerykańskiego Kaleba Cushinga. Mówią o bliskiem ogłoszeniu manifestu partyi federacyjnej.

Madryt 30 maja. Nantilla mianowany posłem hiszpańskim w Washingtonie. Serrano przyjmował dziś posła amerykańskiego Cushinga z zwykłym obrzędem. Nowo mianowany poseł hiszpański przy dworze wiedeńskim Mazo, wyjeżdża dziś do Wiednia.

Bajonna 29 maja. Don Alfons, jak donoszą z nad granicy hiszpańskiej, wraz z żoną swoją i orszakiem dotarł do Ebro i połączył się z przywódzcą Segarra.

Hendaye 30 maja. Słychać ze śródła karlistowskiego, że wczoraj republikanie zrobili wycieczkę na St. Sebastian i uderzyli na pięć batalionów Karlistów, którzy wojsk oblężniczych strzegą. Republikanie zostali odparci a roboty Karlistów zwrócone są na Santa Barbara, które panuje nad Hernani.

Bukareszt 29 maja. Książę Milan Serbski odjechał dziś do Belgradu. W niedzielę 31go przybędzie tu ks. Leopold Hohenzollern, starszy brat księcia Karola Rumuńskiego, i zabawi czas jakiś. Rząd cofnął ustawę salinarną, wniesioną w Izbie.

Konstantynopol 29 maja. Depesze z Malatii pod Diarbekirem stwierdzają, że władze tureckie tameczne zatrzymały i uwięziły znakomitszych Hasunistów (unitów Ormian), jako zakładników za utrzymanie pokoju między ludem, a następnie zabrały przemocą kościół biskupi, szkoły i wszystek majątek gminy kościelnej, aby je oddać Kupelianistom (dyzunitom), których jest w mieście tylko 20 świeckich bez księdza, podczas, gdy Hasuniści mają Arcybiskupa, 10 księży i 250 świeckich. Depesze z Mardiu podobnyż donoszą wypadek. Hasuniści mają tam arcybiskupa, 12 księży i 6000 świeckich, a Kupelianiści 2 księży i 7 ludzi. Zajścia te mocno zaniepokoiły Hasunistów w Stambule, gdyż w. wezyr na mocy ostatnich układów przyznał Hasunistom byt prawny.

Washington 29 maja. Raport wydziału finansowego z maja sprawdzi, że dług publiczny w tym miesiącu zmniejszył się o 3 do 4 milionów dolarów. — Izba reprezentantów uchwaliła ustawę względem zniżenia stopy wojska pod bronią.

W urzędowej *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

„Otwarcie sejmów krajowych w wrześniu r. b. jest już prawie niewątpliwem. Można się spodziewać, że sesya tegoroczna będzie dłuższą niż poprzednia, jeżeli za miarę uważać będziemy nie sam okres czasu od chwili otwarcia do zamknięcia, lecz także i ilość odbytych posiedzeń. W tym roku bowiem obrady sejmowe nie będą przerywane tak często i na stosunkowo tak długi czas jak w roku ubiegłym, gdy na chwilę obok sejmów obradować musiała także i Rada państwa. Zdaje się, że bliższe określenie terminu otwarcia sejmów krajowych jest najbliższem zadaniem ministerstwa“.

Korespondent nasz wiedeński *(R.)* donosił w jednym z listów zeszłego tygodnia, że deputowanemu z Trientu do Rady państwa X. Prato, zagroził biskup jego zasuspendowaniem *a divinis* z powodu, że głosował za ustawami konfesyjnemi. Biskup żądał, aby tenże wotum to swoje odwołał, co też X. Prato uczynił, pozwalając oczywiście ogłosić to publicznie. Znajdą je czytelnicy we właściwej rubryce.

Dzienniki wiedeńskie nieprzestają się trudnić czynnościami nowego nuncyusza w Wiedniu arcybiskupa Jacobini. Pisały najpierw o okólniku jego do biskupów austryackich, naturalnie, że okólnika żadnego nie było. Doniosły więc, że nuncyusz zamierza porozumieć się ustnie z biskupami nad zachowaniem się wobec ustaw konfesyjnych, jakoteż, że otrzymał od rządu zapewnienie, iż ten uważa sferę prawodawstwa wyznaniowego za zamkniętą. Owóż znów *Volksfreund*, organ kardynała Rauschera, oświadcza stanowczo w ostatnim numerze, że wiadomość ta jest fałszywą.

Podaliśmy w przeszłym numerze artykulik urzędowej *Nordd. allg. Ztg*, zapewniający Belgię o szanowaniu przez rząd niemiecki neutralności jej w czasie zaczepki francuskiej, Francya bowiem tylko przez Belgię mogłaby rzucić się na Niemcy. Od czasu do czasu rząd niemiecki próbował zahaczyć politykę swoją o Belgię różnemi drogami, to grożąc jej wdaniem się w jej sprawy kościelne, to wdzierając się w stosunki Luxemburga, to wreszcie ostrzegając Belgię przed Francyą. Artykuł ten oczywiście sprawił w Paryżu wrażenie i o ile wiemy z telegramów, wszystkie dzienniki zajmują się nim. *Le Français*, uchodzący za organ rządu, twierdzi, że przecież nie ma wcale mowy o zajściach między Niemcami a Francyą, i że wszyscy Francuzi od upadku cesarstwa uważają neutralność Belgii za rękojmię pokoju. *Journal de Paris* zapewnia o pokojowem usposobieniu Francyi, która zresztą nie jest w stanie rzucać się w nowe zapasy. Dzienniki francuskie niemogły się zdobyć na inną odpowiedź, jak upokarzającą dla Francyi. Rząd pruski też wyzywa je widocznie do tego. *Frankf. Ztg* mniema, że rząd pruski liczy na zmianę rządu w Belgii a raczej na nowe wybory liberalne, bo teby dały temu krajowi rząd nowy, któryby się zbliżył do Prus. Przypomnieć tu należy, że przed tygodniem *Nordd. allg. Ztg* czepiała się Luxemburga, że tam w miasteczku Echternach odbywają się zjazdy i narady partyi ultramontańskiej.

Kongres zwołany przez ks. Gorczakowa do Bruxelli na d. 15 lipca dla naradzenia się nad niektóremi kwestyami prawa narodów, a między innemi co do traktowania jeńców wojennych, jest tylko zapewne dalszym ciągiem podobnych narad, jakie się odbywały w Petersburgu i Genewie, a mianowicie o używaniu pocisków pękających, o neutralności szpitali i służby zdrowia. Dla tego, o ile wnosić można, głównie humanitarne nie zaś polityczne cele będą zadaniem takiego zjazdu. Podobny kongres uchwalił był dawniej warunki neutralności statków morskich, kwestye kontrabandy wojennéj, blokady itd.

Kanclerz niemiecki ks. Bismark, którego wyjazd do Varzinu wstrzymany został naradą z cesarzem Wilhelmem i królewiczem pruskim w piątek, miał wczoraj wyjechać stanowczo.

Była chwila po wojnie niemiecko francuskiej, gdy zwracano się we Francyi z tęsknem oczekiwaniem ku Rosyi, wyglądając z tamtąd pomocy, a przynajmniej pośrednictwa. Złudzenie to minęło. Liczono więc na sympatye Anglii. Związki świeże angielsko rosyjskie i odwiedziny Cara w Londynie dały się przeto mocno uczuć w Paryżu. Z pewnym więc rodzajem zadowolenia przytacza *Journal des Débats* artykuł londyńskiej gazety *Pall Mall*, która wykazuje, iż Car nie znalazł takiego przyjęcia w Anglii, jak o tem głoszono. *J. d. Débats* dowodzi, że przyjaźń Anglii z Rosyą jest obojętną dla Francyi, że Francya od upadku Polski niema żadnego powodu do przeciwieństwa z Rosyą, a natomiast Anglia powinna się czuć obrażoną we wszystkich swoich interesach, które Rosya krzyżuje.

Pall-Mall-Gazette tak zaś między innemi pisze: „Prawdą jest, że Cesarz rosyjski przyjęty był przez publiczność nie gorąco, lecz zimno. Zapału, o jakim pisano, nie było wcale i nic podobnego nie dostrzeżono. Była ciekawość, było uszanowanie dla gościa narodu, ale ciekawość była chłodną, a uszanowanie zimne. W ogóle, cesarz nie był gościem popularnym. Tyle jest prawdy, iż trzeba ją raz wypowiedzieć. Należało się wiele względów Cesarzowi, ale winniśmy je także sobie. Nie należy, aby mniemano, że obcy monarchowie mogą ciężko naruszać interesa nasze polityczne, nie narażając się naszemu rządowi, a nawet nie obawiając się narażenia się narodowi. Czyż bylibyśmy zresztą zadowoleni, gdyby prawdą było, że naród zapomniał, iż przed trzema laty Cesarz Aleksander potargał traktat o morzu Czarnem, nietylko niwecząc to wszystko cośmy osiągnęli straszną wojną krymską, lecz oraz dokonawszy tego zamachu w sposób najbardziej obraźliwy i wyzywający? Czyż nie upłynęło zaledwie pół roku, jak zaręczenie specyalnego wysłannika Cesarza formalnie w imieniu jego zrobione dla zaspokojenia naszych obaw co do Azyi, zostało zgwałcone bez jednego słowa wytłómaczenia się i usprawiedliwienia? Czy należy zapomnieć o takiem naruszeniu wiary publicznej? Nie, obojętność przyjęcia Cesarza była skutkiem uczucia uczciwego, prawdziwego i koniecznego. Złe przyjęcie byłoby mało godnem, ale przyjęcie wymyślone przez dzienniki, byłoby niem mniej jeszcze“.

Le Nord utrzymuje, że jedna tylko *Pall Mall Gazette* tak się zapatruje na odwiedziny rosyjskie i dowodzi, że „rewizya“ traktatu z r. 1856 mogła z początku obrazić miłość własną ludzi stanu w Anglii, ale przekonała ich z czasem, że powrót do stosunków przyjacielskich więcej wart od traktatu; co do Azyi, nie zobowiązała się, zdaniem *Norda*, Rosya do niczego, czegoby nie dotrzymała. Reszta należy do bardzo dalekiej przyszłości, której nie można brać teraz na uwagę.

Zgromadzenie narodowe francuskie ułożyło przecież porządek, w jakim rozbierać będzie ustawy konstytucyjne, a o ten skopuł rozbijała się dotąd działalność Izby. Do ostatniej chwili zdawało się, że oba środki złączą się w jedno stronnictwo w obawie przed coraz bardziej stanowczem wystąpieniem bonapartystów. Tymczasem z depeszy wersalskiej powyżej zamieszczonej okazuje się, że unia obu środków nie przyszła do skutku, a natomiast wszystkie odcienia prawicy trzymały razem i odniosły górę. Izba uchwaliła wziąść pod obrady naprzód ustawy municypalne, t. j. o wyborach gminnych i o urządzeniu władz gminnych, a następnie ustawę o wyborach do reprezentacyi kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 główna wygrana padła na seryę 1518 Nr 94; wygrana 20,000 złr. na ser. 2226 Nr 47; 15,000 złr. na seryę 2226 Nr 16; 10,000 złr. na ser. 1302 Nr 12; inne wyciągnięte serye są: 178, 1300, 1395, 1791, 1982, 1988, 2014, 2126, 2245, 3002 i 3343.

Berlin 31 maja. Ks. Bismark wyjechał dziś rano do Varzinu.

Nowy Jork 30 maja. Rochefort przybył tu dziś wieczór w towarzystwie dwóch przyjaciół.

Kursa. Wiedeń d. 1 czerwca, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·35 — Zjedn-oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 106·10. — Akcye banku 981. — Akcye kredytowe 215·25.— Londyn 111·40.— Srebro 105·80.— Dukat 0·— — Lombardy 137·75. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye franko-austr. 24·—. — Napoleondor 8·93—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·—. — Akcye kolei północno-wsch. — ·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—.— Akcye anglo-banku 124·50. Akcye kolei rządowej 315·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa — ·— — Tramway — ·— — Akcye banku budowy 41·—.— Akcye kolei wschodn. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. —·—. — Akcye banku zjedn. 91·75.— Losy tureckie —·— — Losy prem. węg. —.—.— Akcye kolei bogumińskiej — ·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety — .— — Akcye kolei półn. zach. — ·—. — Akcye franko-węg. 58·50. — Ogólny austr. bank —·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerwca.

(Wartość kuponów do 2 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 25	106 —	—
Kupony srebr. płatne „	106 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 75	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 50	80 50	40
4% listy zastaw. „ „	75 —	73 —	1 67
5 „ listy zastaw. „ „	84 25	82 75	2 09
5 „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	94 75	93 75	2 30
6½ „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	88 75	88 —	51
6 „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 —	91 —	51
7 „ dłużne	94 —	93 —	60
6½ „ hipoteczne za 100 zł.	87 75	86 25	1 51
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 50	2 51
6½ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	94 50	92 50	2 51
Losy prem. węg.	75 50	73 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 200%	205 —	190 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 —	242 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	141 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 50	92 50	1 25
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	92 50	1 76
4½ „ „ „ „ II. „	93 50	91 50	1 76
5½ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	91 50	2 20
4½ „ likwid. „ „ 100	79 —	— —	01
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	— —	— —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 30 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 30	69 20
5 „ „ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	81 25	80 25
„ „ „ bukowińsk.	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 —	95 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 15	91 —
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 25	83 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred, ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	106 25	106 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	110 75	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	74 —	73 50
„ Comorente	20 50	19 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	215 75	215 50
Żeglugi parowej na Dunaju	524 —	520 —
Kolei północnej Ferdynanda	2060	2055
Kolei rządowej fr. a.	316 —	315 50
„ zachodniej c. Elżbiety	— —	— —
„ Pardubickiej		
„ Południowej	138 50	138 —
„ Galicyjskiej	244 —	243 50
„ Czerniowieckiej	143 —	142 —
„ Albrechta		
„ węg. półn.-wschodniej	104 50	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 —	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	209 50	209 —
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
„ austryack. półn.-zach.	177 —	176 —
„ Franciszka Józefa	199 —	198 —
Banku anglo-austryackiego	125 75	125 25
„ anglo-węgierskiego	32 75	32 50
„ austryackiego ogólnego	44 —	43 —
Zakładu Kredytowego węg.	144 50	144 —
Banku franko-austryackiego	25 —	24 75
„ franko-węgierskiego	59 —	58 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 —	60 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	8 25	8 —
„ dla obrotu ogólnego	77 —	76 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 —	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	133 25	133 —
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 75
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	99 —	98 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 50
Emisya II.	103 25	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisya z. r. 1867	87 75	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 25	80 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 32 50	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94 50	8 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 90	105 70
Srebro, kupony	106 —	105 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 31 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 60	83 —
„ „ „ „ „ 4 „	74 60	73 80
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 25	80 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 50	242 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 50	141 50
„ baku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 30 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	92 90	— —
„ kupon „	— —	1 75 —
„ „ nowe „ „	92 35	92 05
„ kupon „	— —	2 19
„ lidwidacyjne „ „	78 5	77 75
„ kupon „	— —	1 98
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ teresdolska	115 75	114 75
„ „ łodzka	100 —	— —

S. A. Krzyżanowski.

KSIĘGARNIA

Skład i wypożyczalnia nut

Rynek Nr. 30 przy rogu ul. Sławkowskiéj

w Krakowie,

poleca wielki wybór książek **na premie** ozdobnie oprawnych z napisem złoconym „Nagroda pilności“: (Wydania J. Chociszewskiego): Śpiewy historyczne J. U. Niemcewicza 60 c. Piśmiennictwo polskie 90 c. Żywoty świętych patronów polskich 75 c. Dzieje narodu polskiego 62 c. Powieści i podania ludowe 45 c. Cudowny lekarz 35 c. Mała historya polska 20 c. Książeczka o Kościuszce 20 c. Powiastki i bajki 20 c. Książeczka o zwierzętach 20 c.

Kraszewski, Świat i ziemia 35 c. Stagraczyński, Zdrowaś Marya 80 c. Starkel J., Zacni ludzie 1 złr. 80 c. Wojciechowski K. Wawrzyniec Kaszubski 50 c. Kisielewski A., Wspomnienie z podróży 48 c. Potolicki ks., Pierwsi Chrześcianie 35 c. Stopka ks., Historya narodu polskiego 35 c. Schmidt ks. kan., Koszyk kwiatów 50 c. Życie Ś. Genowefy 45 c. Schmidt ks. kan., Kanarek 45 c. Lenartowicz T., Szopka 40 c. Grzecznym dzieciom na wiązanie 40 cent. Chmielewski J., Drobne ziarnka 40 c. Wojciechowski K., W upominku dla młodzieży 40 c. Schmidt ks. kan., Eustachiusz 55 c. Chmielewski J., Wolne chwile. Pamiątka dla młodzieży 40 c. Ubogi Wuj. Powiastka 40 c. Dwie powiastki dla młodzieży 35 c. Wojciechowski K., Wianuszek dla młodzieży 40 c. Pięć powiastek dla młodzieży 40 c. Siedm powiastek 40 c. Dwanaście powiastek dla młodzieży 60 cnt. Wieczory pod lipą 1 złr. 20 c.

Również poleca powyższa Księgarnia stosowne książki na nagrody:

Wagner H., Historya naturalna złr. 3. Kowalski S., Rozrywki na dni świąteczne złr. 1. 50 cent. Leja E., Fantazya i prawda 1 złr. 70 cent. Chęciński J., Po szkolnym roku złr. 2. Listki i ziarnka złr. 2. Wędrówki po niebie i ziemi 1 złr. 70. cent. Wieczory wróżki złr. 2. Chęciński J., Wakacye na wsi złr 2. Miłkowski St., Mały poszukiwacz złota w Kalifornii złr. 2. Chęciński J., Młodość sławnych ludzi złr. 2.; oraz poleca wielki wybór książek do nabożeństwa od 12 c. i wyżej;— sto obrazków od 60 c. i wyżej (również i w mniejszej ilości takowe odstępuje).

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. (1014-2-3)

Do wydzierżawienia
od dnia 15 Czerwca 1874 r.

Zakład kąpielowy

w Swoszowicach

z łazienkami, umeblowanemi mieszkaniami, restauracyą i karczmą, wraz z prawem wyszynku.

Żądający bliższych wyjaśnień zgłosić się zechce do właściciela pod adresem poczta Mościska w Krysowicach. (1053-4-5)

Od lat 4-rech istniejący **w Krakowie**

zakład kumysowy

wyrabia na żądanie świeży kumys, lek skuteczny w chorobach płuc i żołądka, niedokrewności i blednicy. Cena małéj butelki 30 c., dużéj 50 c. Adres: ulica Jagiellońska Nr. 204. (1019-3-3)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

7 i 8 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr.—·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(974-6-6) **w Hamburgu.** (3294)

OKÓLNIK.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcya ponownie uprasza o nadesłanie w jaknajkrótszym czasie należytości za sprzedane akcye, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup w roku b.

Ostateczny termin do przesyłek oznacza się na d. 10 Czerwca b. r.

Kraków dnia 28 Maja 1874 r.

Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk piękn. w Krakowie.

(1035-1-3)

Ogłoszenie.

W celu zabezpieczenia wykonania niektórych robót budowlanych przy budowie kościoła parafialnego obrz. łac. w Sanoku w raz z dostarczeniem dotyczących materyałów, jakoto:

około 280 sążni sześciennych muru ceglanego bez wyprawy,

13 sążni sześciennych muru sklepiennego,

185 sążni kwadratowych dachu gontowego dubeltowego z wiązaniem,

postawienia sygnaturki z pokryciem blachą cynkową,

odbędzie się na dniu **8 Czerwca b. r. licytacya** za pomocą ofert pisemnych.

Oferty zaopatrzone w wadyum 800 złr. w gotówce lub papierach wartościowych, podług kursu policzonych, mają być wniesione najpóźniej do godz. 11. przed południem oznaczonego dnia na ręce podpisanego przewodniczącego komitetu— w którego mieszkaniu także i warunki licytacyjne, oraz plany i wyciąg robót zabezpieczyć się mających, mogą być przejrzane.

Sanok d. 20. Maja 1874.

W imieniu komitetu kościelnego

(1020) *X. Franciszek Czaszyński* m. p.

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

Pa GAUDIN, rue des Ecoles 40, w Paryżu do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzania brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (967-1-12)

Młody człowiek

któren kończył nauki gospodarcze w Prusiech i z któremi jest praktycznie i teoretycznie obznajomiony. Od lat sześciu zarządza większemi majątkami w Galicyi — mogący się przedstawić zadawalniającemi zaświadczeniami tak z Prus, jako i tutejszemi.— Życzy sobie od 1 Lipca b.r. zmienić miejsce. Nie żąda wysokiego wynagrodzenia lecz tylko ludzkiego obchodzenia się.

Adres pod lit. **A. W.** poste restante **Winniki** pod Lwowem. (1066-1-2)

Dyurnisty

manipulacyjnego z płacą 30 złr. i **sekwestratora** podatkowego z dodatkiem 16 złr. miesięcznie, poszukuje od 1 Czerwca r. b. **c. k. starostwo w Łancucie.** (1064)

W Borku Szlacheckim

przy Skawinie, jest **12** korcy **łubinu** żółtego **do sprzedania.** — **Bliższa wiadomość** na miejscu. **(1071)**

Świeże

wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży

Portland-Cement,

również

aparata

do wyrabiania wdomu wody sodowéj

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

J. Schaitter i Sp.

w Rzeszowie.

(1061-1-6)

W pałacu pod Krzysztoforami

Rynek Nr. 29

jest **drugie piętro** składające się z **jedynastu** pokoi, między temi dwóch salonów, przedpokoju dwóch kuchen i piwnic dwóch, **całkowicie** lub **w połowie** od 1 Lipca 1874 do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu. (1029-1-3)

Ph. Suchard.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że powierzony został domowi memu

główny skład na Galicyę sławnéj

Czokolady szwajcarskiéj

p. Ph. Suchard w Neuchatel.

któréj cząstkowo dostać można w handlu moim. (1004-2-3)

Dla Panów kupców w większych ilościach po cenach fabrycznych.

Juliusz Grosse.

Do Handlu
Wilhelma Fenza w Krakowie

nadszedł wielki transport świeżych **nasion** pastewnych, jarzynnych i kwiatowych.

(891-13-)

Wytwarzanie
sztucznych wód mineralnych i pieniących napoi
Jana Paziana w Opawie

Oberring Nr. 311.

W uwzględnieniu na zbliżającą się dla rozprzedaży wody sodowéj korzystną porę letnią, podpisany ma zaszczyt podać do łaskawéj wiadomości, że chcąc wypełnić coraz większą potrzebę sztucznych wód mineralnych i zadosyćuczynić żądaniom swych Szanownych odbiorców ulepszył swój dotychczasowy wyrób pieniących napoi i sztucznych wód mineralnych, oparty na swéj blisko 18-letniéj praktyce, według najnowszych doświadczeń przez zakupno przyrządów najnowszéj konstrukcyi ulepszył i równocześnie także znacznie powiększył.

Wielki odbyt, na nowo poprawione wprowadzenie w ruch fabryki jakoteż i zakupno hurtowne surowych płodów umożebniają mimo bardzo tanich cen poręczenie także każdego czasu najlepszego gatunku i zarazem wypełnienie wszelkich łaskawych zamówień jaknajpunktualniéj.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza najuprzejmiéj

(1060-2-3) **Jan Pazian.**

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-16-)

APARATA do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH
S. FRANÇOIS

MECHANIKA-KONSTRUKTORA

Brewet wynalazku S. G. D. G.

210 BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU.

Aparata proste, silnie zbudowane, opatrzone narządami do korkowania i ściągania napoi gazowych do syfonów, zajmujące niewiele miejsca i posiadające możliwe zabezpieczenie przeciw eksplozyom, łączące w sobie najdogodniejsze warunki ze wszystkich aparatów peryodycznych.



Nr. 1 o 25 butelkach wyrabia 300 syfonów dziennie, koszt. 575 fr.
Nr. 2 o 35 „ „ 420 „ „ 675 fr.
Nr. 3 o 50 „ „ 550 „ „ 775 fr.
Nr. 4 o 75 „ „ 700 „ „ 975 fr.

CENY SYFONOW:

O silnéj tłoczni . . . . 2 fr. 40 cent.
O małéj tłoczni . . . . 2 fr. 25 cent.
Półsyfony o 10 centimów taniéj.
Syfony na żądanie mogą być stemplowane firmą nabywcy.



APARATA NIEUSTANNE

wyrabiające od 800 do 6000 syfonów na dzień.

Nr. 0, wyrabiający 800 syfonów na dzień . . . . . . 1200 fr.
Nr. 1, wyrabiający 1500 butelek, lub 1000 syfonów dziennie, z dwoma narządami do ściągania w syfony . 1500 fr.
Nr. 2, wyrabiający 1500 syfonów dziennie, poruszany ręcznie i zapomocą dwóch korb . . 1800 fr.
Taki sam wprawiany w ruch dźwignią, o dwóch blokach, wyrabia dziennie 3000 syfonów 2000 fr.
Nr. 3, wprawiany w ruch dźwignią, wyrabiający dziennie 4000 syfonów . . . . 2500 fr.
Nr. 4, wyrabiający 5000 syfonów dziennie . . . . 3000 rf.

Sprowadzać można za pośrednictwem PP. Karola Mikolascha we Lwowie i Józefa Trauczyńskiego w Krakowie. (628-7-9)

WIELKA WYPRZEDAZ
belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-6-12)

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Tożsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiednimi nabojami.

Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,

☛ w Wiedniu, Praterstrasse 16. ☚

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
A. Nowoleckiego w Krakowie

na zbliżający się czas egzaminów szkolnych i rozdawania nagród pilnym uczniom i uczennicom, przysposobiła równie w tym roku jak i lat poprzednich (893-2-3)

wielki wybór książek,

na nagrody pilnych uczni, tak treści moralnéj naukowéj i historycznéj, w odpowiednich ozdobnych oprawach

książek do nabożeństwa

zastosowanych do wieku, płci i pojęcia.— Ten znaczny zbiór z kilku tysięcy książek złożony, podaje możność PP. Przełożonym i Dyrektorom uczynienie łatwego wyboru, tak co do treści jak ceny— albowiem zbiór powyższy książek obejmuje dziełka od wartości 30 centów stopniowo aż do 5 złr. w. a.

Niemniéj też poleca swój znaczny zasób fotografij i obrazków Świętych, z różnych zagranicznych, artystycznych zakładów, w cenach za 100 sztuk po 1 złr. do 20 złr.

Ułożony i wydany przez właściciela i wydawcę „Czytelni Ludowéj“ Przewodnik dla kupujących książki dla młodzieży, obejmujący 8 arkuszy druku — wszystkim Dyrektorom i Przełożonym przesyła gratis.

Dla przedsiębiorców budowy kolei.

Około 40 par mało używanych kół z osiami i łożyskami dla wózków na wałkach (nominalna szerokość kolei) — są tanio do sprzedania.

Dell' Acqua & Co.

(977-3-3) *w Wiedniu, Wollzeile 6.*

Park kasynowy
w Marienbad.

5 will i domów w pobliżu lasu z bardzo pięknym widokiem w dal. Pojedyncze pokoje, apartament, całe wille elegancko i wygodnie meblowane, z wiktem lub bez tegoż.

W **kasynie** restauracya, pawilon kawiarni, pokoje bilardowe, do muzyki, do czytania i gry, ekwipaże, omnibus.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd parku kasynowego w Marienbad.**

Wiadomość u p. **Dra Schindlera,** lekarza zdrojowego w Marienbad i w **Dyrekcyi** austr. Towarzystwa budowy dla miejsc leczniczych w **Wiedniu, Teinfaltstrasse 8.** (771-13-20)

C. k. uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania
KASY

poleca po zadziwiająco tanich cenach

M. Adlersflügel

Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3.

Skład Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy. (603-10-12)

W dniu 17 i 18 Czerwca rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo **wielkie poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście)** i które w swej całości (w 7 oddziałach) zawiera główne wygrane w danym razie

120,000 Talarów,

80,000, 40,000, 30,000, 20,000, 16,000, 2 po *12,000, 10,000,* 3 po *8,000,* 3 po *6,000,* 5 po *4,800,* 13 po *4,000,* 11 po *3,200,* 11 po *2,400,* 28 po *2,000,* 56 po *1,200,* 152 po *800,* a samych

362 po 400 Talarów i t. d. i t. d.

Do powyższego 1 oddziału rozsyłamy **całe losy oryginalne po 3 złr. 50 c., połówki losów oryginalnych po 1 złr. 75 c., ćwiartki losów oryginalnych po 1 złr.** za nadesłaniem gotówki na **wszystkie strony punktualnie,** a po uskutecznionem ciągnieniu **bez przypomnienia** pieniądze wygrane i wykazy wygranych. (973-2-6)

Niechaj nikt nie pomija przy téj korzystnéj sposobności podać szczęściu rękę, tembardziéj, że stawka jest mała a skutek zato może być łatwo wielkim. Upraszam o najszybsze nadesłanie zamówień, gdyż zapas łatwo się wyczerpie. (H 02289)

Mindus & Marienthal

dom bankowy w Hamburgu.

Polecamy się najlepiéj do **zakupna i sprzedaży** wszelkich pożyczek państwowych.

☛ **Prawnik** z egzaminami i praktyką — **poszukuje miejsca** w Kancelaryi adwokackiéj lub notaryalnéj.— Adres: *S. Teodor w Krakowie, Smoleńsk Nr. 63.* (1080)

Lilioneza

Jedyny a pewny kosmetyczny środek, oddala w 14 dniach wszelkie nieczystości twarzy, jakoto: piegi, chrosty, żółte plamy, czerwoność nosa itp. flakon po $1\frac{1}{2}$ złr. i 75 c.

Feytona

uśmierza ból zębów w gmnieniu oka, środek pewny amerykański. Flakon 50 c.

Kaukazki środek (Wanzen-Tod)

na wytępienie pluskiew, niszczy takowe w zarodzie. Flakon 50 cnt. i 25 cnt.

Skład główny w aptece **Stockmara w Krakowie.** (1030-1-)

Obwieszczenie.

Mam honor oznajmić Szanownéj Publiczności, iż posiadam znaczny zapas różnych i dobrych gatunków **parkietów do posadzek**, które po cenach umiarkowanych, a wprawdzie dobre suche dębowe ośmiokamionowe posadzki po 75 cent. sztuka zalecam. **Chaim Thieberg,** na Kazimierzu, ulica Węglowa Nr. 54.

(1065-1-2)

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,

(720-12-) **mały Rynek.**

R. Ludwiński
w Krakowie, Rynek Nr. 24,

poleca swój

Skład papieru i wszelkich potrzeb piśmiennych, tudzież z pierwszéj fabryki krajowéj sprowadzanych **stór do okien, żaluzyj, parawanów i zasłonek** przed kominki patyczkowych.

☛ **Stora** z najnowszą konstrukcyą **1 złr. 50 c.** i wyżéj w stosunku do miary i deseni.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia dokładnie i natychmiast, przyczem o dokładne podanie miary uprasza. (1056-2-3)

Sér limburski
z serowni Niegowickiej

sprzedaje Handel

Mikołaja Jawornickiego

częściowo po **55 c.,** a w większej ilości po **50 c.** funt w. w.

(917-3-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung, Dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2** złr. (200-37-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla

tajnych chorób

(szczególniéj osłabienia)

Med. Dr. Bisenz,

Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Podczas pory letniej praktykuję znowu w kąpielach Reinerz.

Dr. Secchi z Wrocławia.

(975-3-3)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☛ Dr. Hartmann, ☚

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-6-50)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*